PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 37 (440) ŚRODA, DNIA 3 LIPCA 1929 ROK IX.

# WARTA NA CZELE LIGI

## Schreibman rewelacją pływacką mistrzostw Warszawy. Zawody jubileuszowe W. T. W.

Dnia 28 czerwca dokonane zostało ...reszcie uroczyste otwarcie pierwszego, a europejską miarę zakrojonego stadio...u pływackiego w Polsce. O budowie ...ego mówiono od wielu lat, a rozpoczę... ją przed rokiem. Wreszcie pływa...y warszawscy dostali pływanie do u...ytku i niewątpliwie od dnia otwarcia ...ej nowej bazy rozpocznie się nowy o...res rozwoju tego sportu w stolicy.

Po poświęceniu stadionu i po przemó...wieniach dyrektora PUWF i PW ppłk. ...Kilińskiego, który przekazał pływalnię ...Polskiemu Związkowi Pływackiemu ...raz płk. Ulrycha, który imieniem PZP ...odziękował za przekazanie basenu wo...jewoda Jaroszewicz dokonał przecięcia ...wstęgi. Bezpośrednio potem rozegrane ...zostały zawody, przy nieprzerwanym ...deszczu.

Całość zawodów, jeżeli chodzi o wy...niki przeciętne, przedstawiała się dość ...korzystnie. Nadzwyczaj pocieszającym ...objawem jest pojawienie się całego sze...regu zupełnie dotąd nieznanych zawod...ników, którzy wyrabiają się na razie w ...drugiej klasie.

Jeżeli chodzi o klasę czołową, to wi...dać tu za to pewien zastój. Kuncewicza ...nie było. Matysiak w bardzo słabej for...mie. Jurkowski zaledwie osiąga swą ...dawną formę. Jedynym naprawdę jas...nym punktem zawodów był rewelacyjny ...postęp Schreibmana. Zawodnik ten, ...który rok temu zaledwie wydostawał ...z szeregów drugiej klasy, dziś oka...się bezkonkurencyjny w Warsza...na 50, 100, 200 i 400 m. i zapewne ...ie nim i na 1500 m. Pozatem wy...się, że do dwustu metrów włącz... dziś nie dałby sobie z nim rady ma...Ko... Schreibm... jest pierwszym ...olsce zawodnikiem, który posiada ...dziwy ... ...obecności Hula...ego i Koma wyniki bardzo niezerne. ...lepiej przedstawiała się konkurencje ...ece, wskutek nieobecności chorej ...kiej. Dodatnim objawem jest tu chy...tylko wzrost liczby zawodniczek.

...yniki techniczne. 200 m. st. klas. ... Po 2 przedbiegach: 1) Święcińska, ...eł 4:19,9, 2) Matysiakówna, Orzeł ...,3, 3) Dąbrowska, Orzeł 4:32,6. Nad...dziewanie słabe wyniki zawodni...k Makabi. 400 m. dow. panów: 1) Schreibman I. ŻASS 6:15,0, 2) Matysiak, ASZ 6:47,6, 3) Makowski, AZS 7:02,2. Zwraca uwagę dobry wynik Makowskiego. 100 m. nawznak panów: 1) Chociwski, AZS 1:34,1, 2) Katz, 3) Frendzel, ŻASS 1:56,2. 100 m. nawznak pań: 1) Getlerówna, Mak. 2:27,9, 2) Margulesówna, Mak. 3:09,9. Poziom wyjątkowo słaby. 400 m. dow. pań: 1) Tratowa, AZS 8:19, 2) Thommee, AZS 8:57, 3) Matysiakówna, Orzeł 9:04,6. Tratowa gorsza niż w zeszłym roku o kilkadziesiąt sekund. Sztafeta 5 x 50 m. pań, st. dowol.: 1) AZS 4:27,4, 2) Makabi I 4:55,8, 3) Orzeł 5:04,4. Wyróżniła się ładnym crawlem Kliszewska z AZS'u.

Sztafeta 4 x 200 m. panów st. dowol. I klasa: 1) AZS (Makowski, Czajkowski, Wieliński, Matysiak) 12:56, 2) ŻASS 13:32, 3) AZS II 13:48, Schreibmann ma 2:48, blisko rekordu Kota. Próba rekordu na 50 m. Schreibmanna dałe wynik 29,4, lepszy o 1,3 sek. od własnego rekordu polskiego.

Skoki z trampoliny pań: 1) Kokali-Kowalewska AZS walkover. Skoki z wieży panów: 1) Fogiel 7:41,36, 2) Heskin 9:40,22, 3) Sztarkopf. Poziom bardzo słaby.

100 m. st. dow. pań: 1) Tratowa AZS 1:44,2, 2) Elżunia, Makabi 1:56,3, 3) Święcińska, Orzeł 2:04,5. 200 m. st. klas. panów: 1) Jurkowski, Pol. 3:13,1 (rekord polski), 2) Kotkowski, AZS 3:28,8 3) Berdyński, AZS o parę m.

100 metrów styl dowolny panów: tu wreszcie przekroczono tę granicę średniej klasy europejskiej, jaką jest 1:10. Wynik: 1) Schreibman (ŻASS) 1:09,1 — rek. pol.; 2) Czajkowski (AZS) 1:14,0; 3) Matysiak o metr.

Sztafeta 4x100 m. dow. pań: 1) AZS (Kliszewska, Tacikowska, Thommee, Tratowa) 7:57,6; 2) Orzeł 8:36,8; 3) Makabi I 8:44. Sztafeta 5x50 m. panów I kl.: 1) AZS (Makowski, Kotkowski, Czajkowski, Matysiak) 2:48,5; 2) Varsovia 3:03,8; 3) AZS II.

Skoki wieżowe pań: po jednym niefortunnym skoku z 10 m. Tyrmundówny z Makabi, nie odbyły się. Skoki panów z trampoliny: 1) Starkopf (Makabi) 70,9; 2) Fogiel (Makabi) 66,14; 3) Remiszewski (AZS) 65,94. Starkopf ma bardzo dobre zadatki: ładne odbicie i precyzyjne wejście do wody. Również dobrze zapowiada się młody i odważny Remiszewski. Ogólny poziom jeszcze słaby, ale lepszy niż w skokach wieżowych.

Wynik II klasy: 100 mtr. st. dow.: 1) Antoszewicz 1:25,6; 2) Kludt 1:28; 3) Medres 1:30,1; 400 mtr.: 1) Gałecki 7:47,2; 2) Raszko 8:16,2; 100 mtr. nawznak: 1) Smoderek 1:43,8; 2) Jastrzębski 1:43.9; sztafeta 4x200 mtr.: 1) AZS 15:15. 200 mtr. st. klas.: 1) Nowicki 3:25, 2) Smoderek.



DRUŻYNY LEGJI I NEMZETI PRZED MECZEM W WARSZAWIE.

# PIŁKARZE WĘGIERSCY W POLSCE

## Nemzeti Budapeszt ulega Legji, lecz zwycięża Ł. K. S.

Już z racji wielkanocnych występów drużyn zagranicznych w Polsce pisaliśmy o bezsensie demonstrowania na naszych boiskach zawodowej miernoty z Pragi, Wiednia czy Budapesztu. Niestety, kierownictwo Legii nie podziela widać naszego zdania, kiedy zdecydowało się na pokazanie Warszawie budapeszteńskiego Nemzeti.

Klub ten, w przeciwieństwie do swych słynnych krewniaków — Hungarii czy Ujpesti nie posiada nawet wielkiego imienia, zawsze był przeciętnością, nigdy nie posiadał w swym zespole wielkich indywidualności i nie zaćmiewał konkurencji ani wynikami ani termbardziej stylem gry.

To też międzynarodowe spotkanie sobotnie wypadło w efekcie tak widowiskowym jak i czysto sportowym gorzej od przeciętnego spotkania ligowego, oglądanego wszak w Warszawie conajmniej raz w tygodniu.

Węgrzy nie zademonstrowali literalnie nic. Brak szybkości, półgórne, wyjątkowo trudne dla partnerów podania, absolutny brak strzału, prymitywizm taktyczny i kombinacyjny — oto lista grzechów głównych, ciążących na drużynie gości. Ich umiejętności piłkarskie nie przerastały ani o centymetr przeciętności drugorzędnych naszych graczy ligowych, więc — rzecz prosta — nie przyczyniły się ani do propagandy piękna sportu piłkarskiego, ani do pogłębienia wiedzy sportowej graczy Legii.

Krótko mówiąc — przyjazd Nemzeti był najzupełniej chybiony i doprawdy szkoda każdego grosza wywiezionego z Polski przez kiepskich wyrobników piłkarstwa budapeszteńskiego.

Miernotę madziarów podkreśla jeszcze dobitnie fakt, że chociaż Legja wystąpiła znacznie osłabiona w linji ofenzywy brakiem Ciszewskiego i Nawrota, wygrała jednak zasłużenie z tem może zastrzeżeniem, że jedna bramka Węgrom się przecież należała.

Do walki, rozegranej na boisku Legii, Nemzeti stanęło w składzie: Gallima; Török, Szendrö, Belcsk, Toth, Bartos; Remay III, Odry, Remay II, Kautzky, Horwath.

Legja: Żukowski; Martyna, Ziemian; Szaler, Cebulak, Przeździecki II Wypijewski, Steuerman, Łańko, Przeździecki I, Gabrysiak.

Już pierwsza minuta przynosi sensację, zda się zapowiadająca arcyciekawy przebieg meczu: Przeździecki wykorzystuje przytomnie niezdecydowanie obrońców i strzela pięknie pierwszą bramkę. Węgrzy biorą się do pracy i atakują bramkę gospodarzy, systematycznie bez pośpiechu i nerwowego podniecenia. Ten odcinek gry wygląda tak, jakby Nemzeti stroiło swe instrumenty przed wspaniałym koncertem. Tymczasem dalszy przebieg czasu wykazuje, że to właśnie był już koncert — krótkotrwały, pełen błędów i do tego bez efektu bramkowego. Niestety, gospodarze grają nie lepiej od gości. A szkoda, bo Legja w pełnym składzie i przy dobrem usposobieniu, mogłaby dać madziarom prezent w postaci conajmniej pół tuzina bramek.

Cóż kiedy napad zielonych niemal nie egzystuje. Wypijewski przechodzi wyraźny spadek formy, co obnaża przedewszystkiem zasadniczy jego błąd — złe pierwsze zagranie piłki po otrzymaniu jej od partnera. Steuerman, zapasiony, ciężki, nieruchliwy, nie przedstawia obecnie żadnej absolutnie wartości na boisku. Nawet jego słynne rzuty wojne zawodzą, a przecież 3—4 dobre wystawienia Wypijewskiego nie mogą chyba okupić półtoragodzinnego statystowania zdegradowanego króla strzelców na boisku.

Łańko tchórzliwy, leniwy, ale zato gadatliwy, czuje się dobrze gdy dwuch łączników w rodzaju Ciszewskiego i Nawrota pracuje za niego i dla niego w pocie czoła, a on od czasu do czasu raczy strzelić bramkę. Tym jednak razem ani Steuerman, ani Przeździecki, nie umieli zastąpić łączników wyżej wymienionych, to też gra Łańki wypadła nad wyraz blado. Jedynym jej jasnym punktem była bramka strzelona po przerwie w imponującym stylu głową po dośrodkowaniu Wypijewskiego.

W pomocy zielonych najlepszym graczem był Cebulak na środku. Szaler nie w formie, Przeździecki II mierny.

Obaj obrońcy, mimo że znani są z twardości, ulegli kontuzjom, które zmusiły ich do kilkuminutowego opuszczenia boiska, a do gry wprowadziły rezerwowe siły Legji — Hurlę, Pońskę i Rajtka. Ostatni jest niewątpliwie dużym talentem. W każdym razie w sobotę był jedynym graczem wojskowych, idącym przebojem na bramkę przeciwników i wytwarzającym t. zw. ciąg na bramkę.

Żukowski wogóle pokazał się z najlepszej strony. W drugiej połowie meczu, kiedy goście oddali kilka strzałów, likwidował je z dużą intuicją i umiejętnością. Brak mu jedynie szlifu przy chwycie piłki z powietrza: zbyt wiele strzałów kończy się rogiem, a przy obserwowanej u Żukowskiego wiotkości palców, piłka może się łatwo znaleźć w siatce.

O gościach trudno powiedzieć coś pochlebnego. To chyba, że naogół grali fair i fizycznie przedstawiali się doskonale. Indywidualnie ponad szarzyznę przeciętności wybijali się minimalnie: Remay II, Kautzky i Szendrö.

Sędziował kpt. Baran, dobrze. Raz tylko wyraźnie skrzywdził gości, nie karząc karnym brutalnego faula Ziemiana po rzucie rożnym.

(Mecz Ł. K. S. — Nemzeti na str. 2-ej.)

...olonia gra w środę z Hakoahem ...den) w składzie następującym: Ki...ński (Keller); Bułanow, Miączyń... Seichter, Loth IV, Nowikow; Zi...ski, Jung II, Szczepaniak, Żelaz... Ałaszewski), Tynowski (Biedrzyc... Hakoah przyjeżdża do Warszawy ...wtorek wieczorem.

...ecz odbędzie się na boisku Legji.

**...Na zawodach lekkoatletycznych w ...arszawie** osiągnięto wyniki bardzo ...be. W pięcioboju kobiecym wygrała ...zia (Warszawianka) — 2469.15 pkt. ...ciobój męski wygrał Lokajski (W) ...3.72 pkt. W biegach sztafetowych ...rszawianka jedynie w konkuren...ch kobiecych walczyła z Legją.

**Komisję** organizacyjną II Biegu Dookoła Polski tworzą z ramienia W.T.C. pp.: sekr. Orłowski, inż. Szymczyk i dyr. Wyczałkowski.

**Na szosie Krzywie — Łowicz — Krzywie** odbyły się 100 klm. mistrzostwa woj. łódzkiego. Zwyciężył ogólny faworyt — Kłosowicz (T. Z. S.) w czasie 3 g. 9 m. 50,2 sek. przed Sobolewskim (Kalisz) o 6 m. w tyle, Kołodziejczykiem (Union), Muzolfem, Kosińskim, Sierpińskim i Neszperem.

**Kolarskie mistrzostwo województwa lwowskiego** rozegrane na dystansie 100 klm. zakończyły się zwycięstwem Frössa (Pogoń) 3:17:14 przed Tropaczyńskim (LTKM) i Kiesselem (Has.).



FLAGI WIOŚLARSKIE
na maszcie przystani W. T. W.



POJEDYNEK ZWIERZA Z MALCZYKIEM.
Podczas niedzielnego meczu Cracovia — Warszawianka lotny atak gospodarzy parokrotnie zagrażał bramce krakowian.



WIEŻA DO SKOKÓW.
w nowym basenie łazienkowskim

# 269 OSAD NA REGATACH JUBILEUSZOWYCH

## gościło w stolicy Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie

Jubileusz najstarszego w Polsce klubu wioślarskiego był magnesem, który przyciągnął prowincję do gromadnego startu na regatach jubileuszowych W. T. W. Liczba osiemnastu zgłoszonych klubów wraz z 269 osadami i 295 zawodnikami mówi sama za siebie. Warszawa dawno nie widziała tak silnie obsadzonych regat.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się nabożeństwem w kościele św. Krzyża i złożeniem wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza, poczem nastąpiła akademia w budynku klubowym W. T. W. na Foksalu. Uroczystości sportowe rozpoczęły się zasadniczo w piątek, przedbiegami do regat, których od było się aż 30. Wśród zgłoszeń zauważyliśmy brak mistrzów Polski, z których tylko jeden Barwicki stanął na starcie; brakło natomiast mistrzów z dwójek (WTW — Jabrzemskiego powołano do wojska), czwórek bez i ze sternikiem, oraz ósemek („Tryton" i „04" z Poznania). Stawili się na starcie polscy olimpijczycy( a to B. T. W. Bydgoszcz na czwórce i AZS Warszawa na ósemce.

Przechodząc do omówienia poszczególnych konkurencyj, zaczniemy od biegów I-ej klasy. W jedynkach Barwicki właściwie nie miał przeciwników. Długoszewski przeniósł się do Sokoła krakowskiego, a jego zgłoszene, jako spóźnione, przyjęte być nie mogło. Gordziałkowski też się wycofał. W rezultacie pozostał tylko F. Antonowicz z WTW, stary i rutynowany zawodnik który pomimo to wjechał na tor Barwickiego, co spowodowało jego dyskwalifikacje.

W dwójkach podwójnych para Pułkowski — Barwicki okazała się lepszą od pary z AZS Kraków Krzepkowski—Warkomiński. Rozłożenie sił w osadzie toruńskiej jest jednak niezgodne z teorją. Barwicki, jako znacznie wyższy i cięższy, powinien wiosłować na szlaku.

W świeżo wprowadzonych dwójkach na dwa długie wiosła bez i ze sternikiem, nie było walki. W klasycznych pair-oars, zawiedli pokładane w nich nadzieje „olimpijczycy" Birkholz i Ormanowski, niewątpliwie jednak poprawią swoją formę do regat mistrzowskich i będą groźną konkurencją dla zwycięzców z Klubu „04" z Poznania: Mikołajczaka i Budzińskiego. W dwójkach ze sterem Włocławek nie miał konkurencji, gdyż osada W. T. W., stawała tylko dla uniknięcia walkoveru.

W czwórkach ze sternikiem, okazał się najlepszym AZS Warszawa, który ma pełne szanse na zdobycie mistrzostwa Polski, o ile osada olimpijska B. T. W. zarezerwuje swoje siły na czwórki bez sternika, w których osiągnęła na regatach jubileuszowych świetny wynik. Zrehabilitował się także AZS w ósemkach, bijąc w przedbiegu B. T. W. a w finale W. T. W. — Osada AZS ze Ślązakiem na szlaku zamiast Gordziałkowskiego, wznowiła tradycje starych mistrzów długiem i równem pociągnięciem. Należy zaznaczyć, że start AZS-u na regatach międzyklubowych w różnobarwnych kostjumach i to przeważnie brudnych, należy do bardzo „ciekawych" zwyczajów.

W biegach młodszych wyróżniły się osady jubilata Warsz. Tow. Wiośl. Usilna praca w zimie i na wiosnę pod kierunkiem kapitana inż. E. Lenartowicza i trenera R. Wiesenhütera, przyniosła piękne wyniki i jeszcze piękniejsze nadzieje na przyszłość. W ósemkach osada AZS załamała się zupełnie. W czwórkach w finale WTW spotkała się również z AZS, bijąc go zupełnie lekko. Jedynki młodszych wygrał bez większego wysiłku Antonowicz.

W dwójkach podwójnych osada toruńska była dużo lepszą od wileńskiej, która jeszcze długo musi pracować nad stylem, aby móc odgrywać pewną rolę na regatach.

Najlepszych nowicjuszy wystawiło A. Z. S. Warszawa w czwórkach, w ósemkach jednak uległ A. Z. S. osadzie B. T. W. Jedynki nowicjuszy wygrał bez większej trudności Sadowski z Sokoła krakowskiego, który ma dużą przyszłość przed sobą. Pozostały bieg „czwórek lekkiej wagi" wygrała w ładnej formie Wisła przed „Gryfem" bydgoskim.

Pokutujące w programie „półbaki" przyniosły zwycięstwo w jednym biegu W. T. W. w drugim osada Sokoła Warszawa XII zdobyła żetony.

W biegach pań jedynie czwórki klepkowe zgromadziły międzyklubową konkurencję (Wilno). Dalsze zwycięstwo uzyskał Warszawski Klub Wioślarek. Okazuje się jednak, że mieli racje ci, którzy sprzeciwiali się wprowadzeniu mistrzostw kobiecych, gdyż, jak dotąd, nie słychać o innej konkurencji, jak wewnętrzna W. K. W.

Regaty były pięknem świętem sportowem Wioślarzy. Jubilat W. T. W. osiągnął 4 zwycięstwa, A.Z.S. Warsz. i K. W. Toruń po trzy, B. T. W. i Wisła po dwa, O. W. S. K., Poz. K. W. 04 i Włocławek po 1. Wioślarki 1 zwycięstwo w międzyklubowej konkurencji. Co do punktacji to obecnie prowadzi A. Z. S. Warszawa 52 pkt. przed W. T. W. 50 pkt., B. T. W. 34 pkt. na dalszych miejscach uplasowały się K. W. Toruń 21 pkt., T. W. Płock 19 pkt., K. W. Wisła 17 pkt., P. K. W. 04 i T. W. Włocławek po 9 pkt. i O. W. S. Kraków 4 pkt. O prymacie zadecydują następne regaty w Bydgoszczy, Warszawie, Poznaniu i Mistrzostwa.

Naogół można powiedzieć, że wioślarstwo w Polsce postępuje usilnie naprzód i co ważniejsze, rozprzestrzenia się na prowincję, gdyż tak Włocławek, jak i Płock walczą już na regatach z pełnem powodzeniem. Znika natomiast z areny wioślarskiej Kraków, który już od kilku lat zdobywa się jedynie na jednostkowe wysiłki.

Wyniki szczegółowe:

Jedynki: 1) Barwicki (K. W. Toruń) 8:22.4, 2) Antonowicz (WTW) 8:33. Dwójki podwójne bez sternika: w przedbiegu odpada BTW — 1) KW. 04. Poznań (Mikołajczyk, Byliński) 8:11.4 (w przedbiegu 7:45), 2) Gryf, Bydgoszcz 9:30. Dwójki: 1) T. W., Włocławek (Szelągowski, Grabowski, sternik Gaworski) 7:51.6, 2) WTW Dwójki podwójne: 1) K. W., Toruń (Barwicki, Pułkowski- 7:22.4, 2) AZS, Kraków.

Czwórki bez sternika: 1) BTW (Bronikowski, Jankowski, Birkholz, Ormanowski) 6:58.8, 2) AZS, Warszawa 7:09. Czwórki: 1) AZS, Warszawa (Wodziański, Sołtan, Urban, Ślązak, ster. Skolimowski) 7:17 2, 2) WTW 7:29.2. Czwórki półwyścigowe: Sokół, Warszawa 8:51.2.

Ósemki: w przedbiegu odpadły Wisła i BTW: 1) AZS, Warszawa (Niezabitowski, Łaszewski, Urban, Wirowski, Czech, Sołtan, Wodziański, Ślązak, stern. Skolimowski- 6:28, 2) WTW 6:39.

Biegi nowicjuszy. Jedynki: 1) Sadowski (Sokół, Kraków) 8:28 2) Kostka (Tryton, Poznań) 8:36. Czwórki: 1) AZS, Warszawa 7:53, 2) T. W. Włocławek 7:54; ósemki: 1) BTW 6:46.4, 2- AZS, Warszawa 6:53.2. BTW wygrywa, mimo wypadku po drodze we wspaniałej formie. Czwórki półwyścigowe: 1) K. W., Wisła 7:49.4, 2) Świecie 7:20.

Biegi młodszych. Jedynki: Antonowicz (WTW) 7:50, 2) Słoniewski (Wisła) 7:53 Dwójki podwójne: 1) K. W., Toruń 8:11.4, 2) T. W., Wilno 8:51. Czwórki: 1) WTW 7:15.2, 2) AZS, Warszawa 7:25.8; ósemki: 1) W. T. W. 6:39.

Biegi pań. Jedynki: 1) Wiśniewska (W.K.W.) 7:45 czwórki: 1) WKW I 5:56.6; czwórki półwyścigowe: 1) W. K. W. 7:02.4, 2- T. W., Wilno 7:24.

Inne biegi. Czwórki półwyścigowe: 1) WTW 8:12 2, 2) G. T. W. Brda 8:18; czwórki lekkiej wagi: 1) WTW 7:48.2, 2) Gryf 7:59.6.

# JEŹDŹCY POLSCY W BUDAPESZCIE

**Korespondencja własna Przeglądu Sportowego ze stolicy Węgier**

*Budapeszt w czerwcu.*

Dnia 26.VI rozpoczęły się tu konkursy międzynarodowe. Biorą w nich udział ekipy: polska, włoska, austrjacka cywilna i węgierska. Jednocześnie odbywają się tutaj międzynarodowe konkursy pań, które dosyć często i licznie biorą udział i w konkursach międzynarodowych męskich.

Liczba pań, biorących udział w konkursach w Budapeszcie, jest niespotykana u nas w Polsce. Przybyły tu panie z Włoch, Szwajcarji, Austrji, Niemiec, Polski, no i najliczniej biorą udział panie węgierskie. Przeważna ilość pań jeździ na siodle damskiem.

Warunki konkursów tutaj są trochę inne, niż u nas, mianowicie w każdym konkursie przy równej ilości punktów, rozstrzyga lepszy czas. Jednocześnie czas, przeznaczony na przebycie parcoursu jest dość mały. Opóźnienia do 10 sekund, są karane punktami i to dość ostro w stosunku do punktów, otrzymanych na parcoursie. Po opóźnieniu się więcej, niż o 10 sekund następuje dyskwalifikacja. Jedno i drugie zmusza jeźdźców do przebywania parcoursów w dobrym tempie.

Ustawiane przeszkody, nie zawsze są zupełnie fachowe i często są przeszkody, nie spotykane w terenie: jak wóz z konwiami od mleka lub wóz z beczkami od piwa.

Po prezentacji ekip i odegraniu hymnów narodowych rozpoczął się konkurs międzynarodowy, kategorji D, 12 przeszkód 130 cent. Jako jeden z pierwszych jeźdźców w fenomenalnem tempie przechodzi parcours Włoch, płk. Forquet na Capinerze, robiąc stosunkowo bardzo małą liczbę punktów karnych i utrzymuje się dosyć długo na pierwszem miejscu. Jednak jesteśmy jeszcze dość spokojni, bo najlepsze nasze konie idą w końcu programu. Przechodzi parcours najlepszy koń włoski, fenomenalna Crispa, mając te same punkty karne, ale czas za to gorszy, bo wyłamała przed bankietem.

Przychodzi też kolej na naszych jeźdźców. Jedzie por. Gzowski na Readgledtcie i jest lepszy od obydwu Włochów. Otrzymuje nieustające brawa. Przechodzi parcours rtm. Trenkwald na Zeferze, robiąc tylko dwa punkty karne i doskonały czas. Po chwili jedzie por. Rojcewicz na The Hoop i robi dwa punkty karne.

Po ostatecznem obliczeniu ogłoszony jest wynik. Pierwszą nagrodę otrzymuje por. Gzowski na Readgledtcie, mając 1 punkt karny z czasem 1 m. 49 s. Drugą nagrodę płk. Forquet (Włochy), mając 2 punkty z czasem 1 m. 42 sek. Trzecią nagrodę por. Rojcewicz, dwa punkty karne, czas 1 m. 46 s. Czwartą nagrodę major Binder (Węgry) dwa punkty karne czas 1 m. 52 s. Piątą nagrodę rtm. Trenkwald—2 punkty, czas 1 m. 53 i szósta nagroda ppłk. Borsarelli (Włochy) —2 punkty karne, czas 2 minuty.

Nagrody tutaj są rozdawane tylko do szóstej włącznie. W powyższym konkursie brało udział 97 koni.

*H. R.*

W dalszym ciągu depesze doniosły o nowych sukcesach jeźdźców polskich w Budapeszcie, przyczem por. Gzowski zdobył jeszcze jedno pierwsze miejsce, a por. Rojcewicz, Korytkowski i Trenkwald — trzecie.

Panie nasze zajęły w konkursie zespołowym drugie miejsce za węgierkami, zaś indywidualnie p. Czajkowska zdobyła jedną pierwszą nagrodę.

# MÓZG ZWYCIĘŻA PIĘŚĆ

## Triumf Schmelinga nad Paolinem

Spotkanie dwu Europejczyków na ringu amerykańskim, choć stawką jego był tytuł mistrza świata wszystkich wag, nie mogło się cieszyć taką popularnością, jak pamiętne, rekordowe mecze z udziałem Dempsya. To też, gdy na ring weszli Schmeling i Paolino, stadjon nowojorski świecił pustkami. 20.000 miejsc pozostało niesprzedane. Tylo 40.000 widzów zaległo arenę. Dochód więc też był „niewielki": 450.000 dolarów, z czego dla bokserów po 90.000. Zarobki skromne, jak na Amerykę.

Schmeling odniósł sensacyjne i niespodziewane zwycięstwo. Znowu pełna temperamentu młodość triumfowała nad doświadczeniem, nabytem w wielu walkach, ale i sercem, zmęczonem wysiłkiem. Ale nietylko młodość. Oto bowiem Schmeling, uważany ogólnie za następcę Dempseya, za boksera pierwotnego, za typowego specjalistę od knock outu, wykazał, że raczej wzoruje się on na Tunneyu. Potężny, silny drwal baskijski przegrał za słabszym fizycznie przeciwnikiem, przerastającym go jednak inteligencją. Niebezpieczne furjackie ataki Paolina w pierwszych starciach napotykały na precyzyjną i pewną obronę Schmelinga.

Ale Paolino prędko opadł na siłach, a Schmeling poprawiający się z rundy na rundę, doprowadził do tego, że jego przeciwnik stał się bezradnem, małem dzieckiem, które czekało jedynie na cios „miłosierdzia", kończący walkę.

Cios ów jednak nie padł. Paolino wykazał niezwykłą wprost wytrzymałość, człowieka pierwotnego, który instynktem broni się przed porażką. A Schmeling walczył jak się okazało, od piątej rundy począwszy, ze zranioną prawą ręką.

Ogółem Schmeling wygrał 9 rund, trzy stały się łupem Paolina, a trzy były nierozstrzygnięte. Baskijczyk był zupełnie zmasakrowany. Niemiec nie odniósł (po za ręką) żadnych obrażeń. Świadczy to wymownie o stosunku sił.

Pierwsza runda przynosi ataki Schmelinga i jego przewagę. W drugiej obaj przeciwnicy dążą do zadania decydującego ciosu. Trzecie starcie toczy się przy przewadze Paolina. Schmeling broni się odważnie i skutecznie, otrzymuje jednak niebezpieczny cios w „plexus solaris" (w dołek).

W piątem starciu przeważa już Schmeling choć przy jednym z ciosów w głowę rani sobie rękę. Siódma runda; Paolino trafia celnie, ale Schmeling jest górą. W ósmem starciu Paolino atakuje zawzięcie, a Schmeling przeżywa ostry kryzys. W dziewiątej rundzie Schmeling otrząsa się z przewagi i pod koniec zaczyna nawet atakować.

Od dziesiątej rundy począwszy Paolino przestaje egzystować na ringu. Schmeling atakuje bezustannie, trafia co chwila w twarz, w serce, w wątrobę. W trzynastem starciu skrwawiony Paolino ledwie stoi na nogach. Nokaut wisi w powietrzu. Paolino unika go jednak cudem, a Schmeling musi się zadowolić wysokiem i przekonywującem zwycięstwem na punkty.

Schmeling jest po tem zwycięstwie najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrza świata. Jego przeciwnikami mogą być jedynie Dempsey i Sharkey i z jednym z nich stoczy Schmeling we wrześniu decydującą walkę.

# WISŁA - TURYŚCI 5:0

U mistrza Ligi zaobserwować się dało znaczną poprawę szczególniej w linji ataku, którego poczynania ofenzywne świadczyły o wzajemnem zrozumieniu się. Stąd też wszelkie akcje napastników czerwonych, oparte na znanej już wspaniałej współpracy pomocy i skutecznej grze trójki obrońnej czerwonych, dały w sumie bezapelacyjną przewagę zespołu gospodarzy nad ambitnie i twardo walczącą drużyną gości.

Wisła: Koźmin; Kotlarczyk II, Skrynkowicz, Bojanek, Kotlarczyk I, Makowski; Adamek, Czulak, Reyman, Kowalski, Balcer.

Turyści: Michalski; Krieger, Karasiak; Kahan, Wieliszek, Hinz; Michalak, Chojnacki, Ałaszewski, Stolarski, Hermans.

Już od pierwszej chwili widoczna jest zdecydowana wyższość czerwonych, którzy, ująwszy inicjatywę, nie oddają jej przeciwnikowi aż do końca spotkania. Obrona Turystów pracuje jednak ofiarnie, a bramkarz kilkakrotnie z powodzeniem broni w sytuacjach beznadziejnych. Na wzmiankę zasługuje piękny, daleki voley Kowalskiego, trafiający w poprzeczkę. Dopiero po trzydziestu minutach gry szczęście opuszcza gości i daleki przyziemny strzał Reymanna grzęźnie po raz pierwszy w siatce. Czerwoni umiejscawiają teraz grę na polu gości.

Po przerwie obraz gry nie ulega zmianie, Wisła atakuje zawzięcie, Turyści bronią się. Reyman pięknie rozdziela piłki, Kowalski kilkakrotnie umiejętnie wypuszcza groźnego Balcera, który też po ładnym biegu znakomicie wykłada piłkę Reymanowi, a ten po raz wtóry zmusza Michalskiego do kapitulacji. W chwilę później ten sam gracz z rzutu wolnego uzyskuje trzeci punkt dla swej drużyny.

Turyści zrywają się teraz do ataku, przyczem zaczynają grać zbyt ostro. Ofiarą tego padają kolejno Skrynkowicz i Balcer, którzy też opuszczają boisko. Mimo ubytku 2 graczy czerwoni nie pozwalają przeciwnikowi przyjść do głosu, lecz sami nadal poważnie i często zagrażają jego bramce.

Owocem ich wysiłków jest czwarta bramka zdobyta piękną główką Kowalskiego po dośrodkowaniu Adamka. Ostatni punkt jest dziełem Adamka, który wykorzystuje niezdecydowanie obrońców gości. Sędzia p. Walczak z Warszawy. Publiczności około 2.500.

# IFC. (KATOWICE)-GARBARNIA 2:2

Katowiczanie, wbrew panującej opinji przedstawiają nadal zespół o wysokiej klasie, wprawdzie nie tak wyrównany jak w ubiegłych latach, stanowią jednak dalej przeciwnika groźnego dla czołowych nawet drużyn ligowych.

Przed sędzią dr. Niedźwireckim ze Lwowa stanęły drużyny w następujących składach.

IFC: Spałek; Sośnica, Heidenreich; Wyleżoł, Machinek, Bischof; Szrey, Maschke, Geisler; Pośpiech, Knapczyk.

Garbarnia: Borkowski; Bil, Jesionka, Augustyn, Trzecki, Czubryt; Mazur, Joksz, Smoczek, Pazurek, Bator. IFC bez Joszkego, zaś Garbarnia bez Nagraby i Konkiewicza.

Pierwsze już minuty wykazują przewagę techniczną IFC, natomiast Garbarnia wyzyskuje często swe ruchliwe skrzydła. Drużyna gości przychodzi prędzej do siebie, atak ich pracuje doskonale, nie znajdując w słabej pomocy Garbarni poważniejszej przeszkody. Owocem ataków IFC jest ładna bramka Pośpiecha w 13 min. po błędzie Jesionki. IFC prowadzi 1:0, Garbarnia zrywa się do ataku, lecz Pazurek przestrzeliwuje z dogodnej pozycji. Wolnego z linji pola karnego IFC przestrzeliwuje w 24 min. Bil. Następuje krótki okres bezwzględnej przewagi IFC, w czasie której Geisler uzyskuje w 30 min. pięknego goala. IFC prowadzi 2:0. W 41 minucie Spałek broni fenomenalnie strzał Mazura. Garbarnia poczyna nacierać, uzyskuje róg przeciw IFC i z zamieszania Smoczek w 43 min. uzyskuje pierwszego goala dla Garbarni. Po pauzie rzuca się w oczy przedewszystkiem nieruchliwość Machinka, który spuchł, to też Garbarnia ma więcej z gry i zanosi się na wyrównanie. Pomoc IFC, grająca do pauzy doskonale, w drugiej połowie nie zasila należycie ataku, zaciętą ofenzywę Garbarni odpiera chaotycznie, wreszcie Bator z zamieszania uzyskuje wyrównanie w 33 min. Po tym fakcie rozpoczyna się gra żywsza, obie drużyny dążą do uzyskania zwycięskiego punktu, lecz wzajemne ataki mijają bez rezultatu. Rogów 4:3 dla IFC.

Na wyróżnienie z IFC zasługuje bramkarz, obrona i Geisler, zaś z Garbarni Jesionka, Pazurek i Bator. Publiczności około 2.000.

Sędzia prowadził zawody doskonale, nie dopuszczając do żadnych wykroczeń.

# NEMZETI - Ł. K. S. 2:1

Ł. K. S.: Mila, Cyll Gałecki, Trzmiela, Kubiak, Jasiński, Stollenwerk, Sowiak, Król, Jańczyk, Śledź.

Grę rozpoczynają Węgrzy i z miejsca przeprowadzają piękny atak prawą stroną, który z trudem udaje się obronie miejscowych sparaliżować. Przewaga gości stwarza szereg niebezpiecznych sytuacyj pod bramką czerwonych. Skośny strzał Ranaya III łapie Mila. W 17 minucie Horwath silnym strzałem kieruje piłkę w lewy róg bramki. Mila znów broni. W 36 minucie następuje bieg Ranaya II, którego strzał paruje Cyll. W chwilę potem sędzia dyktuje rzut wolny. Egzekutorem jego jest Ranay II i uzyskuje pierwszy punkt. Nie podziałało to jednak deprymująco na drużynę czerwonych; przeciwnicy Ł. K. S. zaczyna silniej nacierać. Sowiak dwukrotnie dochodzi do głosu i w 40 minucie strzał jego przynosi wyrównanie. Do przerwy, pomimo obustronnych wysiłków, rezultat nie ulega zmianie.

Po przerwie Nemzeti opada na siłach, i więcej z gry mają miejscowi, lecz beznadziejnie grający atak nie może wykorzystać żadnej sytuacji. Pod koniec gry Ranay III wykorzystuje błąd obrony czerwonych i pięknym strzałem uzyskuje prowadzenie.

**W mistrzostwach klasy A** Burza zwyciężyła Orkan w stosunku 2:1. Wojskowi wystąpili z 4-ma rezerwowymi. Widzew kroczy obecnie od zwycięstwa do zwycięstwa i wygrał z ŁKS 1:0. Sokół zgierski odniósł zwycięstwo nad Turystami 5:3.

# DWA ZWYCIĘSTWA WARTY WE LWOWIE

**WARTA — CZARNI 4:1 (2:1).**

Warta: Fontowicz; Śmiglak, Flieger; Szerfke, Wojciechowski, Przykucki; Rochowicz, Przybysz, Staliński, Kniola Radojewski.

Czarni: Krasicki; Chmielowski, Olejniczak; Piłat I, Witkowski, Ozaist; Harasymowicz, Sawka, Nastula, Reyman, Ostrowski.

Najlepiej w Warcie spisywał się bezwzględnie napad, mając w szeregach swych doskonałych technicznie Stalińskiego i Przybysza. Każde przedostanie się napadu zielonych w granice pola karnego oznaczało wielkie niebezpieczeństwo. Pomoc w sumie nie wypadła wprawdzie słabo, jednak wadą jej było zbyt silne „nastawienie się" na defenzywę.

Obrona Flieger, Śmiglak grała taktycznie bez zarzutu, doskonale się ustawiając i paraliżując temsamem akcje Czarnych, obliczone przeważnie na przebój. Fontowicz miał pierwszy ostry strzał dopiero w jakiejś 60-ej minucie.

Czarni grali znacznie słabiej, niż ostatnio. Zawody przegrali jednak nietyle z powodu gorszej techniki, ile raczej z braku rutyny. Zaskoczeni grą kombinacyjną przeciwnika, nie umieli się jej przeciwstawić. Uwydatniło się to przedewszystkiem w tyłach. Chmielowski i Olejniczak dawali sobie jeszcze radę w pojedynkach, natomiast, gdy chodził o skoordynowane sparaliżowanie pociągnęć przeciwnika, umiejętności nie wystarczały tembardziej, że brak było też zgrania z pomocą. Linja pomocy trzymała się stosunkowo nieźle. Po przerwie padła jednak ofiarą wyczerpującego systemu gości. Zupełnie zawiódł napad, w którym jedynie Reyman przedstawiał jakąś wartość. Nastula nie mogąc sobie dać rady z uważną obroną, szybko się zniechęcił i nic mu się później nie udawało. Sawka stracił jeszcze szybciej koncept, a skrzydła, jak zwykle statystowały.

Początek gry z lekką przewagą gości, przyniósł im już w 10-ej min. po rzucie z rogu punkt pierwszy, zdobyty przez Kniołę. Okres przygniatających wprost ataków Czarnych mija bez rezultatu, natomiast jedna z niebezpiecznych kontrofenzyw kończy się w 36-ej min. skutecznym, dalekim strzałem Knioły, przyczem Krasicki nie jest bez winy. Warta ma przewagę. Połowa 2:0.

Po przerwie goście dzierżą silnie inicjatywę w ręku i już w 7-ej minucie uzyskują znów przez Kniołę trzecią bramkę. Wysiłki Czarnych pozostają bez rezultatu i dopiero wolny rzut, wykorzystany mądrze przez Reymana przynosi gospodarzom ze strzału Sawki w 23 min. punkt honorowy. Czarni atakują energicznie, akcjom brak jednak wykończenia, kilka niebezpiecznych strzałów unicestwia zresztą pewnie Fontowicz. Wysunięcie się Chmielowskiego do przodu umożliwia Warcie łatwe stosunkowo zdobycie czwartej bramki, którą zapisuje na swe konto Radojewski.

Sędzia p. Brzeziński nie zawsze orjentował się w foulach, przyczem gorzej wychodzili na tem goście. Widzów około 3.000.

**WARTA — POGOŃ 3:2 (3:0).**

Warta w identycznym składzie co z Czarnymi z wyjątkiem Stalińskiego, którego zastąpił Szerfke II. Pogoń: Albański, Mauer, Deutschmann, Kuchar, Hanke, Szabakiewicz, Maurer, Batsch, Zimmer, Prass.

Wbrew przypuszczeniom wywiozła Warta ze Lwowa cztery punkty, wygrywając z Pogonią. Zwycięstwo jej było zasłużone. Na podstawie przebiegu gry jednak wynik powinien być raczej remisowy, gdyż Warta, zmęczona zawodami z Czarnymi po przerwie zupełnie się załamała i oddała całkowicie inicjatywę w ręce Pogoni, ograniczając się do obrony.

Goście w drugim dniu w krótkim odstępie czasu zdobyli trzy bramki, wykorzystując beznadziejnie słabą grę obrony przeciwnika. Zapewniwszy sobie zwycięstwo mogli poznańczycy grać o utrzymanie wyniku. Na wyróżnienie zasługiwała w drugim okresie gry obrona i pomoc, która nie dopuszczała przeciwnika wprost do strzału, mimo, że atak szedł za atakiem. W grze defenzywnej brał zresztą wybitny udział i napad.

Pogoń znów zawiodła na całej linji. Czekanie na wyczerpanie się przeciwnika jest bardzo zawodne tembardziej gdy ma się tak słabą obronę, która wszystkie trzy bramki zapisać mogła na swoje konto. Malinka rozegrał się wprawdzie, jednak nowicjat okupił paru fatalnymi błędami. Mauer biegowo słaby, mało zwrotny, nie był odpowiednią zaporą dla lotnego przeciwnika, tembardziej, że obydwaj boczni pomocnicy grali wybitnie słabo. Dopisał jedynie Kuchar na pomocy. W napadzie Pogoni panował przeważnie chaos, przebojowość i strzał należą do wspomnień. Jaśniejszym punktem był jedynie Szabakiewicz, lewa strona była wogóle aktywniejsza od prawej. Debjut Zimmera na terenie lwowskim nie udał się zupełnie. Prass był na skrzydle mało zatrudniany; ilekroć dostał piłkę, szedł przynajmniej ambitnie naprzód. Gra Batscha była jaskrawym dowodem, że najlepsza technika nie ma wartości.

Gra prowadzona z miejsca w żywym tempie przyniosła Warcie, już w trzeciej minucie, punkt pierwszy strzelony pięknie przez Kniołę. Rzut karny podyktowany w kilka minut później przeciw Warcie, strzela Hanke, Fontowicz chwyta jednak pewnie ostry, nieplasowany strzał. Warta ma widoczną przewagę, owocem której są dwie dalsze bramki zdobyte w 20-stej i 24-ej min. przez Kniołę i Przybysza. Mimo tego fatalnego stanu, Pogoń stopniowo się poprawia. Wszelkie usiłowania w kierunku poprawy wysiłku nie dają jednak rezultatu.

Po przerwie uwidacznia się coraz bardziej wyczerpanie Warty. W 12-ej min. z centry Szabakiewicza, strzela Pras pięknym voleyem w prawy róg. Siedem minut później za rękę dyktuje sędzia rzut karny, wykorzystany przez Hankego.

Sędziował p. Zweig, mając więcej względów dla drużyny miejscowej.

# NOWINY Z WILNA

**Mistrzostwa klasy A Wil. Z. O. P. N.** Pogoń — 85 p. p. 3:0, walkover dla Pogoni z powodu niestawienia się drużyny 85 p. p. Ognisko — Z. A. S. S. 2:0. Ostatni mecz pierwszej tury mistrzostw Wil. Z. O. P. N. przyniósł nieznaczne zwycięstwo Ogniska nad ambitnym zespołem akademików żydowskich. Ognisko zdobyło prowadzenie w tabeli mistrzostw klasy A (13 pkt.) przed Makabi (12 pkt.), 1 p. p. Leg. (11 pkt.) i Pogonią (8 pkt.).

A. Z. S. warszawski rozegrał w Wilnie w dn.: 29 i 30 czerwca b. r. dwa mecze towarzyskie z drużyną Makabi, wygrywając pierwszego dnia 2:3, a drugiego 1:5.

**Pięciobój lekkoatl. o mistrzostwo Okręgu Wil.** przyniósł wyniki następujące:

Mistrzostwo Okręgu zdobył Wieczorek (3 p. sap.), uzyskując 3.335.72 pkt. i nowy rekord Okręgu przed Wojtkiewiczem (Sokół, Wilno)—3012.975 pkt., Zieniewiczem (AZS) — 2.466.345 pkt. i Gniechem (3 p. sap.) — 2.418.02 pkt.

W poszczególnych konkurencjach najlepsze wyniki uzyskali: skok wdal i rzut oszczepem Wieczorek 644 cm. i 48.16 przed Wojtkiewiczem (596 cm. i 46.885 cm); 200 mtr.: Gniech (23,4) przed Wieczorkiem 24,6; rzut dyskiem: Wieczorek (37.70) przed Zieniewiczem (33.60); 1500 mtr.: Wojtkiewicz (4:55,6) przed Gniechem 5:00.

Dwa nowe rekordy Wil. O. Z. L. A. ustanowione zostały w d. 29.6: w skoku wdal z miejsca Wojtkiewicz miał 297 cm.: w trójboju pań: Lewinówna (Makabi) osiągnęła 103 pkty.

**Drugi marsz szlakiem Batorego** odbył się w d. 29 i 30 czerwca r. b. na dystansie 86 klm. W marszu wzięły udział 23 drużyny na 30 zgłoszonych. Ukończyło marsz 15 drużyn.

Najlepszy czas w marszu uzyskał 42 p.p (10:45.5), następnie P. K. S. Wilno (10:61) i 5 p.p. Leg., Wilno (10:61.5).

**Pięciobój panów i trójbój pań** o mistrzostwo Okręgu Łódzkiego dał wyniki następujące:

Tytuł mistrzyni okręgu w trójboju pań zdobyła Jadwiga Janowska (Sokół Pabjanice), osiągając w ogólnej sumie 113 pkt. Pozatem Janowska pobiła rekord okręgowy w skoku wwyż wynikiem 138 cm. Drugie miejsce zajęła Orlicka (ŁKS) — 96 punktów, trzecie „Jadzia" (Sokół Pabjanice) — 82 pkt.

Tytuł mistrza okręgu łódzkiego zdobył Władysław Rybak (Krusche Ender), osiągając w ogólnej sumie 2239.515 pkt. Drugie miejsce zdobył „Czesiek" (Sokół — Pabjanice) — 1962.735 pkt. Trzecie miejsce Starosta (Zjednoczone) 9 1903.145 pkt.

# WARTA-SOKÓŁ (ŁÓDZ) 7:7

Oczekiwane z pewnem zaciekawieniem rewanżowe zawody powyższych klubów przyniosły duże rozczarowanie.

Reklamowana walka, która miała być atrakcją zawodów: Seweryniak — Arski nie odbyła się, ponieważ Arski przebywa na wakacjach poza Poznaniem. Nie stanął również do walki Wiśniewski z Kempą.

Techniczne wyniki były następujące: w. musza: Kokociński (W.) zwycięża na punkty Małoszczyka (S.) w kogucia: Forlański (W.) wygrywa w 2-ej rundzie przez poddanie się Wajerowicza; w. piórkowa: Klimczak (S.) walczył na remis ze Stępniakiem (W.): w. lekka: Seweryniak nokautuje w drugiem starciu Grotowskiego z Warty; w. półśrednia: Trzonek (S.) — Stroiński (w. lekka) Warciarz poddał się w drugiej rundzie; w. średnia: Majchrzycki, mistrz Polski — Sadzinek (S.). Zwycięża Majchrzycki po słabej walce na punkty; w. półśrednia: Kempa (S.)—Nowicki (W.). Pewne zwycięstwo łodzianina na punkty. Zawody odbyły się w południe w Hali C. W. S. G.

**Mistrzostwa poznańskiej klasy A:** Noteć (Chodzież) — Pogoń 4:3. Noteć robi drugą niespodziankę w II serji (ub. niedzieli pokonała HCP 3:2), przez co znacznie poprawiła swoją końcową pozycję w tabeli. Pogoń — Wiktorja (Jarocin) 3:2 (1:2). Ciężko wywalczone zwycięstwo Pogoni.

**13.90 w kuli** osiągnął Heljasz na zawodach Polonji w Lesznie.

Nogaj (Warta) na 3000 m. poprawił rekord okręgu poznańskiego, osiągając czas 9:40,3.

# ŚWIETNE CZASY PIŁKARSTWA POLSKIEGO

## przypomniała nam Cracovia na niedzielnym meczu z Warszawianką w stolicy

Krakowscy styliści piłkarscy nie mają szczęścia w spotkaniach z Warszawianką. Słaba forma, niepełny skład, bądź pech prześladuje biało-czerwonych zawsze, ilekroć mierza swe siły z drużyną warszawską. W rezultacie z kilkunastu spotkań, rozegranych przez oba zespoły sześć czy siedem zakończono już na remis, przyczem w liczbie tych nierozegranych, znalazły się również wszystkie trzy mecze ligowe niedzielnych rywalek.

Spotkanie to należało niewatpliwie do rzędu najbardziej ciekawych meczów z oglądanych w roku bieżącym w Warszawie. Cracovia raz jeszcze dowiodła, że jest klubem o wielkich wartościach, klubem, w którym pracuje się intensywnie, celowo, z myślą o przyszłości i co najważniejsza, z wielkiem umiłowaniem sportu. Kondycja fizyczna całej drużyny, jej umiejętności techniczne, posmak wielkiego stylu, demonstrowanego hojnie przez Kałużę i Sperlinga — to rzeczy, które doprawdy mogą zapalić i porwać.

Jakże mizernie na tle meczu niedzielnego wypadło sobotnie „międzynarodowe" spotkanie Legii i Nemzeti! Kałuża przeżywa w sezonie bieżącym czasy swej świetności. Po paru latach wybitnie słabych, dziś błyszczy jego wielki talent, jak za czasów królowania Cracovii w polskim sporcie piłkarskim w latach 1920—24-ym. Kałuża wszędzie jest, piłkę kryje ciałem, trzyma przy sobie i drybluje, tak że wprost niesposób mu ją odebrać, a już jeśli chodzi o prostopadłe podania dla łączników, nie ma doprawdy rywala godnego siebie w całej Polsce. Niestety, mistrzowi zabrakło dobrych łączników. Bo mimo, że Małczyk II pracował wprost z podziwu godną wytrwałością, a Tokar również przykładał się jak umiał, nie potrafili oni zamienić drogocennych podań Kałuży na brzęczącą monetę bramkową.

Sperling na skrzydle zademonstrował szczyty techniki, oglądane u największych majstrów zagranicznych; jego rozgrywanie pojedynków na przestrzeni kilku metrów kwadratowych, wspaniałe podania piłki, wędrującej do partnera o milimetry od buta przeciwnika, wreszcie piękne centry z najtrudniejszych pozycyj, graniczyły raczej z żonglerstwem. Vis a vis słynnego „Munia" z prawej strony — Rusinek nie posiada, rzecz prosta, bogatego repertuaru swego wytrawnego kolegi. Zato jego ciąg na bramkę, ambicja i dyspozycja biegowa, wykraczają stanowczo poza przeciętność. Notabene Rusinek czuje się lepiej na łączniku, gdzie z Kubińskim na skrzydle, a Kozokiem z drugiej strony Kałuży, piątka ta stworzy niewątpliwie najlepszy obecnie kwintet napastniczy w Polsce.

Defenzywa biało-czerwonych ustępuje w klasie napadowi bardzo znacznie. Chmielński na środku nie potrafi swej pracowitości zespolić z dokładnością i celowością podania. Seichter jest tylko że poprawny, a jeden może Ptak dostraja się do klasy ataku.

Nie lepiej przedstawia się sprawa z obroną, gdzie ani Lassota ani tembardziej Zastawniak nie reprezentują talentów nietylko wielkich, ale nawet i małych. Małczyk I w bramce jest też tylko poprawny. Wypuszczenie piłki z rąk przy drugiej bramce wobec oślizgłego terenu, nie można uważać za błąd kardynalny; w każdym jednak razie chętnieby się takich rzeczy u dobrego br[illegible] nie widziało.

Warszawianka wystąpiłaby [illegible] niedzielnej w skł.: Domański [illegible] ki, Korngold, Wróblewski, W[illegible] Hahn, Hasselbusch, Jung, Zw[illegible] ski, Luxenburg.

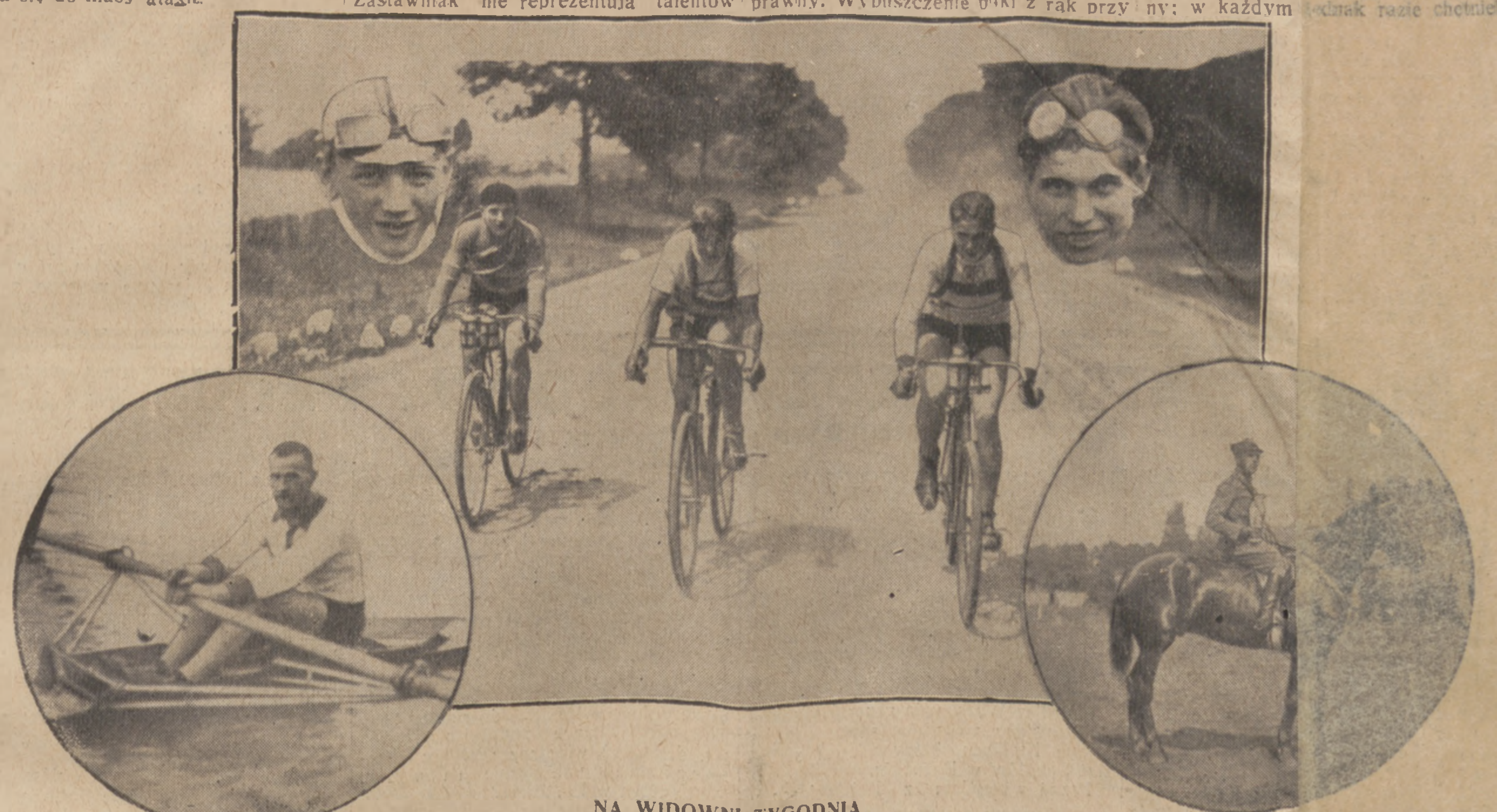
Przyznać trzeba, że [illegible] misowy z Cracovią, będąc[illegible] mie co niedziela, przynosi [illegible] łoczarnych zaszczyt i świa[illegible] dym razie dobrze o jej de[illegible] formie fizycznej całej dru[illegible] spole tym pierwsze skrzyp[illegible] zwykle Domański. Para ob[illegible] rzecki, Korngold nie należy [illegible] szych dla napadu przeciwniko[illegible] samo Wiolgusiak poprawia się z [illegible] na mecz i jest obecnie stanowczo l[illegible] szy zarówno od Przeździeckiego jak od Hyli. Najgorzej w całej drużynie wypadł Wróblewski, grający trzeciego obrońcę, do tego bardzo słabo.

Napad nie reprezentuje sobą nic, oprócz... możliwości strzelania bramki ni stąd ni zowąd.

Luxenburg, Materski i częściowo Hasselbusch nie wierzą w swe możliwości, lecz przedewszystkiem w świetny zapał bojowy i w to, że bramkę jakoś uda się strzelić. Zwierz i Jung za mało mają w sobie ambicji i prawdziwego sportowego zacięcia, aby zasłużyć na miano naprawdę dobrych piłkarzy.

Mecz niedzielny jako całość wypadł ciekawie. Przyczyniła się do tego oprócz indywidualnych popisów Sperlinga i Kałuży, niezwykła żywość gry, przenoszącej się momentalnie z jednego na drugi koniec boiska. Prowadzenie zdobyli gospodarze już w 1-ej minucie przez Junga. Mimo wyraźnej przewagi biało-czerwoni czekać musieli na wyrównanie przez Rusinka około 60-iu minut. Potem furja ofenzywna krakowian, dążących do zwycięstwa wzmaga się jeszcze bardziej i kończy [illegible] na gwizdku sędziego, który odgwizd[illegible] słusznie foul w chwili zdobycia bramki przez Cracovię. Natom[illegible] szawianka w jednym z ni[illegible] swych wypadów, po skombinow[illegible] torcie Luxenburga i Materski[illegible] skuje prowadzenie 2:1. Sędzi[illegible] gubić się w rozstrzygnięci[illegible] duje nieistotne foule i kor[illegible] wszej sposobności, aby d[illegible] Cracovii wyrównania z [illegible] kwowanego nieszczególnie [illegible] za. Akt ten pozostawia [illegible] rego widownia nie może [illegible] do końca meczu. Taksamo [illegible] następuje kompletne rozpr[illegible] wów i apatja co do dalszych [illegible] czu.

Tak więc wspaniałe w cia[illegible] widowisko zepsuła jedna zł[illegible] arbitra, p. W[illegible] ze L[illegible] dziującego zastępczo za p. B[illegible] ry popełnił jednak dopiero błą[illegible] niczy z chwilą gdy zapragnął [illegible] nać" krzywdę, wyrządzoną [illegible] szeregiem problematycznych [illegible] nych i wreszcie karnym.



NA WIDOWNI TYGODNIA.

Na lewo Barwicki (K. W. Toruń), triumfował na regatach W. T. W., w biegu jedynek. Na prawo: por. Gzowski, zwyciężył dwukrotnie na międzynarodowych konkursach hippicznych w Budapeszcie. W środku: fragment z szosowego mistrzostwa Warszawy: Michalak i Wasilewski na czele stawki kolarzy. U góry Olecki, na prawo zwycięża Stefański.

# JUŻ WRE PRACA ORGANIZACYJNA

## przy montowaniu II Biegu Kolarskiego Dookoła Polski

Zaledwie podaliśmy kilka pierwszych szczegółów o organizacji Biegu Dookoła Polski, a już nastąpiła reakcja świata kolarskiego na zapowiedź największej i najwspanialszej imprezy sportowej w Polsce. Dziesiątki listów od głośnych mistrzów i od nieznanych kolarzy z zapadłej prowincji, stosy zapytań, wyjaśnień, pierwsze zgłoszenia itd. napływają codziennie do redakcyjnych skrzynek i zajmują sporo czasu Komitetowi Wykonawczemu Biegu. Postaramy się odpowiedzieć na tem miejscu na wszystkie indagacje i rozwiać wszelkie wątpliwości.

Kto ma prawo startować w Biegu, podaliśmy w jednym z numerów poprzednich, ze względu jednak na poważne dalsze obostrzenia, które wprowadził Komitet Wykonawczy, przypominamy o tych warunkach raz jeszcze. A więc do Biegu zgłosić się może każdy rutynowany kolarz szosowiec, który: 1) ukończył I Bieg Dookoła Polski, 2) zajął jedno z dwuch pierwszych miejsc w mistrz. swego województwa, bądź też zdobył miejsce w pierwszej piętnastce w mistrzostwie Polski, 3) albo też, który wyróżnił się i dowiódł swej dojrzałości sportowej w innych klasycznych biegach długodystansowych.

W ten sposób warunki przyjęcia zgłoszenia zostały nieco obostrzone, bowiem zamiast pierwszych sześciu, tylko pierwszych dwóch zwycięzców biegu wojewódzkiego otrzymuje prawo ubiegania się o udział w największym wyścigu.

Zgłoszenia do Biegu można już nadsyłać, kierując je pod adresem: Komitet Wykonawczy II Biegu Dookoła Polski, Warszawa, Oboźna — Dynasy. Każde zgłoszenie winno zawierać dane następujące: a) imię i nazwisko zawodnika, b) data urodzenia, c) przynależność klubowa i numer licencji ZPTK., d) dokładny adres zawodnika.

Tytułem wpisowego będzie pobierana opłata 20 zł. od zawodnika; prócz tego klub zgłaszający winien załączyć kwotę 50 zł. jako kaucję zwrotną, po stawieniu się zgłoszonego na start. Obie te sumy winny być przesłane jednocześnie ze zgłoszeniem, a brak ich pociągnie unieważnienie zgłoszenia.

Kluby, zgłaszające kilku kolarzy, winny podać jednocześnie skład drużyny (3 zawodników), ubiegającej się o nagrodę im. d-cy OK. V gen. Wróblewskiego.

Prace przygotowawcze i techniczne są już w toku, przyczem Komitet Wykonawczy spotyka się wszędzie, zarówno u władz państwowych, jak i w społeczeństwie sportowem z jaknajdalej idącą pomocą. Specjalne poparcie naszej imprezie okazują: Min. Spraw Wojskowych, Min. Spraw Wewnętrznych, Państw. Urz. Wych. Fiz. i Komenda Policji Państwowej, które otoczyły opieką moralną Tour de Pologne.

W najbliższych dniach (środa, czwartek) wyruszy w objazd 2144-kilometrowej trasy specjalna komisja, wyłoniona przez Komitet Wykonawczy Biegu, która zajmie się organizacją etapów i nawiązaniem bezpośredniego kontaktu z miejscowemi towarzystwami kolarskiemi.

Komisja przejedzie cały szlak biegu, zatrzymując się po kilkanaście godzin w każdem mieście etapowem (Łódź, Bydgoszcz, Poznań, Kalisz, Częstochowa, Katowice, Kraków, Lwów, Lublin, Brześć i Białystok) i zapozna się z terenem, trasą, warunkami lokalnemi i t. d.

Zwiększona trasa i zwiększone etapy rodzą nowe trudności do pokonania. Wierzymy, iż z walki tej kolarstwo polskie wyjdzie zwycięsko!

# STEFAŃSKI MISTRZEM SZOSY

## województwa warszawskiego

Start biegu odbył się na 10 kilometrze szosy brzeskiej za Wawrem. Z 51 zawodników, skończyło bieg tylko 37-iu. Trasa naogół bardzo ciężka.

Już na półmetku widoczne było, że Stefański, który wystartował z kolei, jako trzydziesty, ma nad wszystkimi znaczną przewagę, a jego forma odrazu wróżyła mu zwycięstwo.

Popowskiemu, zeszłorocznemu mistrzowi, szczęście nie dopisało, gdyż na 2 klm. przed metą, pękła mu guma i bieg zakończył na obręczy.

Organizacja A. K. S. naogół bardzo dobra, szwankowała cokolwiek w pomocy technicznej. Komisja sędziowska odczuwała brak sztoperów, przez co czasy poszczególnych zawodników nie są zbyt pewne.

Wyniki biegu są następujące: 1) J. Stefański (AKS) 3:32.18, 2) W. Konopczyński (WTC) 3:35.07, 3) W. Olecki (Legja) 3:37.04, 4) Korsak—Zaleski (W. T. C., 5) Kalinowski (WTC), 6) S. Napieracz (Legja), 7) Morawski (WTC), 8) Stahl (Legja), 8) Wajgert (Legja), 10-Krauze.

Michalak i Wisznicki przyszli na dalszych miejscach.

**Międzynarodowe zawody kolarskie** odbędą się między 7 a 14 lipca w Warszawie. Na zawodach tych startować będzie kilku jeźdźców zagranicznych, zwycięzców Wielkiej Nagrody Paryża lub Kopenhagi. Zawody te przyniosą oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem spotkanie Szamota — Koszutski.

**Upadek na torze** w Warszawie spowodował odnowienie się u Szamoty potłuczenia kolana, co groziło mu dłuższą bezczynnością. Na szczęście, dzięki troskliwym zabiegom groźne następstwa mistrzostw Polski udało się zażegnać.

**Koszutski rozpoczął treningi.** Skaleczona ręka wymagać wprawdzie będzie jeszcze przez pewien czas opieki, jednak start tego utalentowanego kolarza na międzynarodowych zawodach (7 — 14 lipca) jest prawie pewny.

**Turowski** startował na mistrzostwach Polski — jak to zresztą zauważyli wszyscy widzowie — nienaturalnie podniecony. W kołach kolarskich mówi się głośno o zewnętrznych oznakach tego dopingu.

**Frączkowski** wybija się na czoło młodych kolarzy warszawskich.

# NA BOISKACH STOLICY

Zawody piłkarskie o mistrzostwo WOZPN rozegrane w ubiegłą niedzielę przyniosły naogół zwycięstwo faworytom. Zwycięstwo Makabi nad Varsovią było wprawdzie niespodziewane, ale niemniej zasłużone. Białoniebiescy górowali bowiem przez cały czas, a po przerwie inicjatywa znalazła się zupełnie w rękach Makabi, która mecz wygrała 4:3 (2:2). Bramki zdobyli: dla Makabi Górka (2), Bromberg II i Erenberg a dla Varsovii Olszewski. W przedmeczu zwyciężyła Makabi II walkowerem.

Na boisku Legii odbyły się t. zw. „derby" robotnicze Skra — Ruch. Wynik 4:0 (1:0) jest nieco za wysoki, gdyż Ruch w pierwszej połowie był równorzędnym przeciwnikiem, dopiero w drugiej połowie załamał się. Zwycięstwo Skry było jednak zasłużone. Bramki dla Skry padły ze strzałów Smosarskiego (2) i Kraśniewskiego. Ruch jest znowu zagrożony spadkiem. W przedmeczu zwyciężyła również Skra II 4:2.

Trzeci mecz o mistrzostwo kl. A Marymont — Pocisk wykazał zdecydowaną przewagę Marymontu. Pocisk jedynie w pierwszej połowie usiłował się bronić, po przerwie zupełnie skapitulował. Wynik 7:0 (3:0) można uważać za właściwy miernik sił. Bramki zdobyli: Napiórkowski (3), Chudzikiewicz (2), Przeorowski i Gebel. W przedmeczu zwyciężył również Marymont II 3:1.

W zawodach towarzyskich 1 p. radio pokonał niespodziewanie Legię I 4:2. W zawodach o mistrzostwo kl. B Sarmata po ciężkiej walce wygrała z Warsz. K. S. 4:2, Hakoah — Barkohba 1:0. Inne wyniki: Czarni — Hagibor 5:3, Kraft — tur (Wola) 0:3, Gwiazda (Pruszków)— Powiśle 4:4, Hakoah III — Żar 3:0, Barkochba II — Hakoah II — 2:2. W Pruszkowie Znicz rozgromił Warszawski K. S. 5:1, przyczem bramki dla zwycięzców zdobyli: Machała (2), Lewandowski, Raczyński i Jermaczek.

**SKRA — VARSOVIA 65:46**

**6-ty doroczny dwumecz lekkoatletyczny** Varsovia — Skra przyniósł I-e zwycięstwo robotniczemu klubowi w stosunku 65:46.

Wyniki szczegółowe: 100 m. 1) Pędzich (Vrs.) — 12 sek., 400 m. 1) Rusek (S) 5 6s., 1500 m. 1) Boski (S) 4 m. 24,4 s., 2) Żak (V) 4:29, 3) klm. 1 Boski 9 m. 24 s., 4 x 100 m. 1) Skra.

Kula 1) Pabiś (V) 10.76, dysk 1) Ajuchna 29,59, oszczep 1) Kaczanowski (V) 38,80, skok wdal 1) Błażałek (S) 60, skok wwyż 1) Melich (S) — 160, tyczka 1) Rusek (S) 2.90.

# REWJA RAKIET POLSKICH

## na kortach Krakowa i Poznania

**Turniej tennisowy o mistrzostwo Krakowa** przynosi wyniki następujące: Lantner — Herek (Rumunja) 3:6, 6:4, 9:7, Botez (Rum)—Horain 6:2, 6:2, Botez — Czyżowski 6:1, 6:2, Lantner — Pohorylec 6:0, 8:6. Prochowski — Konopka 6:4, 8:6. Prochowski — Zachar 6:2, 8:6. Lebling — Nawratil 6:4, 7:5.

Panie: Lieblingowa—Costea (R.) 8:6, 6:4, Hölmann (Czechy) bije Poradowską, a Lieblingowa 6:2, 6:3. Orzechowska — Boniecka 11:9, 6:3.

Półfinały panów: Botez — Lebling 6:1, 4.6, 6:1, Lantner — Prochowski 6:1, 6:1. Panie: Orzechowska — Landanowa 6:4, 7:5, Jędrzejowska —Hölmann 6:1, 6:0. Finał: Jędrzejowska — Orzechowska 6:1, 6:0.

W finale gry pojedynczej spotkają się Botez i Lantner; w grze podwójnej do półfinałów doszli Lebling, Lantner—Konopka, Zachar oraz Horain, Czyżowski — Botez, Zachar. W mixcie w półfinałach walczyć będą Orzechowska, Nawratil — Jędrzejowska, Zachar, oraz Boniecka, Zachar — Costea, Botez. Czesi, biorący udział w turnieju, nie odegrali żadnej roli.

**Mistrzostwa tennisowe Poznania i** Wielkopolski rozpoczynają się dzisiaj we wtorek, na nowozbudowanych kortach (en tout cas) AZS-u poznańskiego. Podobnie jak w latach poprzednich turniej mieć będzie charakter międzynarodowy. Licznie stawią się zwłaszcza Czesi, pewny bowiem jest udział: dr. Kovara, Ostsiella, Kreiny, Nemeca i Feszia; po turnieju krakowskim AZS-u zjadą również Rumuni, Botez, Herek i p. Costec.

Z polskich rakiet przybędą: z pań: Boniecka i Jędrzejowska; z panów: dr. Förster, Drewnowski, I. Loth, Marszewski, Tłoczyński, Warmiński i in. Finały odbędą się w niedzielę 7.b. m.

**Maksymiljan Stolarow** po dwumiesięcznym pobycie w kraju powrócił do Berlina, gdzie w dalszym ciągu [illegible] wać będzie swą praktykę fabryczną.

*

**Do ćwierć finałów w Wimbl[edonie]** [illegible] szli: Tilden, Cochet, Borotra, [illegible] dry, Kehrling, Austin i Tim[illegible]

Na **turnieju tennisowym** [illegible] tach, rozpoczynającym się [illegible] iować ma Krepiska i [illegible] ling z Budapesztu. Tur[illegible] nież kluby polskie.

# ZAGRANICZNI KOLARZE w ŁODZI

W sobotę i niedzielę rozegrano w Łodzi międzynarodowe zawody kolarskie.

Sobota. Uwaga wszystkich skierowana była na wyścigi za motorami. Na starcie: Koles (Holandja) za leaderem Kaeserem, Dorn (Niemcy) za leaderem Naujokatem, Maczyński (G. Śląsk) za leaderem Hartwigem i Jensen (Danja) za leaderem Büchnerem. Rozegrano 3 biegi, na przestrzeni 10,20 i 40 klm. Bohaterem dnia był Niemiec Dorn, znany sześciodniowiec, zwycięzca wszystkich trzech biegów.

Ostatni bieg na przestrzeni 40 klm. przeszedł pod znakiem nieszczęśliwego wypadku. W 72 okrążeniu toru prowadzi od startu Maczyński. Na ostatnim wirażu przed prostą obok trybun, motor leadera Hartwiga ulega katastrofie. W pędzie 60 klm. na godzinę pękają widełki u przedniego koła, w sekundę potem pęka obręcz i siłą już rzeczy — opona. Żelazo, ocierając się o beton, wydaje przeraźliwy zgrzyt i nieci snop iskier. Hartwig znalazł się pod maszyną, gdzie najeżdża na niego Maczyński. Na szczęście obaj ulegli jedynie ciężkim obrażeniom cielesnym.

W części sprinterowskiej, wyścig główny wygrał Zybert po zaciętej walce w finale z Puszem. Trzecim był Brauner, czwartym Rettig. Bieg asów kończy się wygraną Pusza przed Zybertem i Braunerem. Drugi bieg przyniósł sensację. Już w pierwszem okrążeniu inicjuje ucieczkę Einbrod i w chwili, kiedy przechodzi on taśmę, inni mają do odrobienia jeszcze 400 mtr. Drugim był Pusz, trzeci Brauner. Ostatni bieg tej serji przyniósł zwycięstwo Puszowi przed Braunerem i Zybertem. W punktacji ogólnej zwyciężył Pusz, przed Braunerem i Zybertem.

Niedziela. Drugi dzień zawodów jeszcze bardziej uwidocznił doskonałą klasę, jaką przedstawiają kolarze zagraniczni. Holender Kolles, który pierwszego dnia popisał się nienajlepiej, odniósł nawet zwycięstwo nad doskonałym Dornem. Maczyński z powodu wczorajszego wypadku startował jedynie w jednym biegu — jednak bez sukcesu.

Trzy biegi za motorami po 20 klm. wygrali: Kolles przed Dornem, a następnie dwa razy Dorn przed Jensenem.

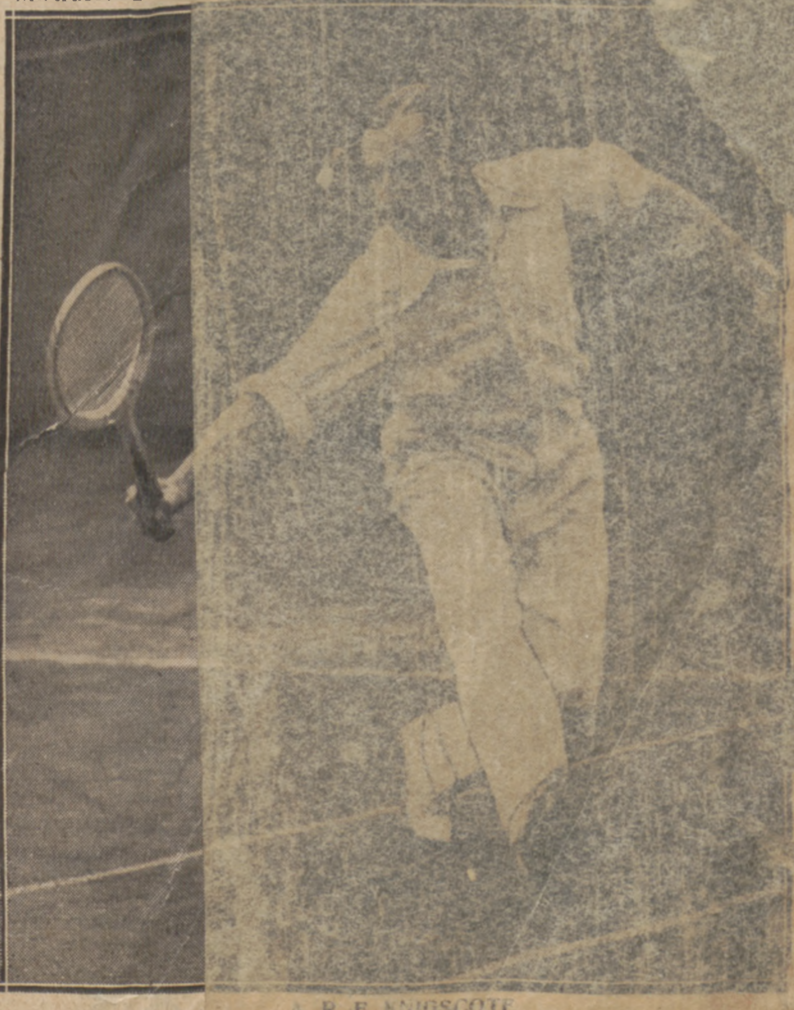
Bardzo ciekawie wypadły też torowe mistrzostwa województwa łódzkiego. W przedbiegach zwyciężają faworyci: Pusz, Szmidt, Zybert i Einbrot, który pobił Braunera. Międzybieg wyłania tego ostatniego i Raaba do półfinałów.

Pusz ulega tu Zybertowi i niezadowolony z takiego stanu rzeczy, protestuje, jednak bezskutecznie. W drugim Szmidt bije Braunera i Einbrota. Pierwszy finał daje zwycięstwo Zybertowi w czasie 13,2 sek. nad Szmidtem, który za wcześnie rozpoczął finiszować. W drugim Brauner pobił Pusza.



MR. JOAN RIDLEY

zwyciężyła w świetnej formie w Wimbledonie Holenderkę Bouman i Niemkę Bussem.



A. R. F. KINGSCOTE.

niezrównany tennisista angielski dawnej daty, w której [illegible] Anglji, podtrzymuje [illegible] tradycje odrodzenia tennisu brytyjskiego.

# DZIESIĘCIOLETNI DOROBEK SPORTU POLSKIEGO

## na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu

...ejmując w swem założeniu cało... życia odrodzonej Polski. Po... wystawa Krajowa w Poznaniu ... mogła ominąć sportu, dziedziny, ...ch dzisiejszych odgrywającej ro... niepoślednią, skupiającej zain... i wysiłki zarówno ludności, ... nie młodsz... pokolenia, jak i ... w oficjalny...

... wychowania fizycznego i ... jednym z największych na ... Zarządowi jej trudnoby za... sport został potraktowany lek... Zresztą, powierzenie organi... działu, w połączeniu z Opie... eczną i Zdrowiem ppłk. dr. Wł. ...emu komendantowi Centr. Szk. ...sk Gimnastyki i Sportów samo mó... za siebie.

Jeśli wychowanie ... sport zajmują na Wystawie dużo miejsca, jeśli w budyn... Nr 32 można wiele bardzo ciekawych rzeczy zobaczyć, jeśli ze strony organizatorów widać najszczersze dobre chęci, nie znaczy to jednak, by krytyka nie miała powodów do zabierania głosu. Wystawa bowiem bezwzględ nie ...e została w odpowiednim stopniu wyzyskana przez nasze organizacje sportowe. Stoiska związków państwowych w znacznej większości swej nie dają tak pochlebnego pojęcia o dokonanej i dokonywanej przez się pracy, jakby należało. Nie wszędzie znajdziemy wyraźną, zdecydowaną myśl przewodnią; w wielu wypadkach ma się wrażenie, że martwiono się o to tylko, by jakoś i czemś zapełnić miejsce. Zarzut ten, rzecz jasna, odnosi się nie do zarządu P. W. K., który ze swej strony dostarczał wszelkich ułatwień, a do eksponentów. Wiemy, że związki nie miały pieniędzy do rozporządzenia na organizowanie swego udziału. To jednak nie rozgrzesza. Przygotowanie paru wykresów drogo nie kosztuje, a one by przecież najzupełniej wystarczały.

... były również zawsze najszczęśli... pomyślane stoiska oddziałów woj...ych. Same puhary, medale i żeto...me trofea nie dają dokładnego ob... potężnej pracy fizyczno-wycho...ej, dokonywanej w armii. A tro... ...dewszystkiem wystawiły nasze ...łki.

...ba jednak przesadzać. Wrażenie ogólne, pozostawione przez Pawilon Wychowania Fizycznego i Sportu jest jaknajlepsze i drobne niedociągnięcia, nieuniknione braki — większego wpływu ujemnego wywrzeć nie mogą.

Szczególnie dodatnio przedstawia się sala, zajęta przez eksponaty P. U. W. F. i P. W. Znajdują się tam pięknie wykonane modele budowanego na Bielanach Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, ośrodka morskiego w Jastarni, Ogródka Jordanowskiego w Warszawie, stadjonu Legji, zakładu W. F. w Ostrowi Mazowieckiej, wykresy, obrazujące stan wychowania fizycznego i sportu w Polsce, plany i tabele. Pośrodku sali znajduje się posąg łucznika dłuta Olgi Niewskiej. Z cyfr, które znajdujemy na wykresach, warto zanotować parę. A więc urządzeń sportowych — stadjonów, boisk, torów, kortów etc., posiadamy łącznie 3132, podczas gdy w 1918 r. było ich zaledwie 652. O ile kursy wychowania fizyczn. i przysposobienia wojskowego, urządzane przeważnie w ośrodkach wych. fiz., w ciągu 10 lat widziały łącznie tylko 26.700 kursantów — co stanowczo jest za mało — o tyle obozy letnie cieszyły się dużem i zasłużonem powodzeniem. Wskazuje na nie cyfra 38.000 uczestników, przyczem w ubiegłym roku było ich aż 8000. Niezmiernie ciekawe są dane, dotyczące organizacyj sportowych. A więc zrzeszonych sportowców posiadaliśmy w 1919 roku 43.000, a w 1929 prawie 224.000 na leżących do 20 Związków Państwowych.

Wykres porównawczy udziału w Igrzyskach Olimpijskich 1924 i 1928 wskazuje na ogromne, dokonane przez nas postępy. A więc w pierwszym wypadku przy udziale 89 zawodników i koszcie ekspedycji około 112.000 zł. zdobyliśmy tylko 3 punkty, w drugim zaś przy udziale 113 zawodników i koszcie ekspedycji około 200.000 zł. możemy się poszczycić 12 punktami.

W tej samej sali znajdują się eksponaty Centralnej Szkoły Wojskowej Gimnastyki i Sportów, świadczące o wielkich jej przed sportem polskim zasługach.

Jeśli przejść teraz po stoiskach związków sportowych, to zobaczymy: u piłkarzy świetne wykresy, dające dokładne pojęcie o stanie, poziomie, organizacji tego działu sportu u nas, u lekkoatletów parę ciekawych, lecz niekompletnych i zewnętrznie niezbyt dobrze się prezentujących wykresów i piękne nagrody, u narciarzy wzory sprzętu, smary, plany skoczni, co się składa na wcale sympatyczną całość, u pływaków interesujące statystyczne dane, tak samo u łyżwiarzy. Słabiej się przedstawia hokej na lodzie, jak również wioślarstwo, gdzie mimo ładnego wyglądu i obszerności stoiska, nie znajdziemy tych danych, któreby może najwięcej interesowały. Eksponaty Związku Kolarskiego, choć niezmiernie ciekawe — są to bicykle i rowery z przed półstulecia — mijają się z celem, gdyż nic nie mówią ani o stanie obecnym kolarstwa naszego, ani o tym postępie, jakiego dokonano w ciągu 10 lat od odzyskania Niepodległości, co przecież jest zasadniczą myślą całej Wystawy. Mało dał też Związek Motocyklowy. Inne nie są reprezentowane wcale: nie znajdziemy ani Związku Zapaśniczego, ani Bokserskiego, które przecież mają może więcej od innych do pokazania, ani gier sportowych, tak od pewnego czasu się rozwijających, ani Związku Szermierzy, ani Lawn-tennisu!

Duże i bardzo dobrze urządzone stoiska posiadają: Związek Strzelecki, Związek Harcerstwa Polskiego i Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół". Trzy te instytucje hołdujące przedewszystkiem racjonalnemu wychowaniu fizycznemu, przedstawiają się godnie.

Nie należy tu zapominać o stoisku Wydziału Wych. Fiz. Ministerstwa Oświecenia Publicznego, gdzie z licznych wykresów, dowiadujemy się, że sprawa kultury fizycznej nie jest w szkolnictwie traktowana jako drugorzędna.

Krajowy przemysł sportowy jest przedstawiony przez dziesiątek firm odpowiednio. Stoisko wydawnictw sportowych, które zawdzięczać należy inicjatywie płk. Osmólskiego, zawiera prawie wszystko, co się w Polsce ukazało. Niestety, jest tego jeszcze nie za wiele. Nie udał się zato, powiedzieć to trzeba szczerze, dział sztuki sportowej. Kilka obrazów, kilka rzeźb, kilkanaście drzeworytów — mimo całej swej niezaprzeczonej wartości artystycznej, to tylko słabe echo pięknej naszej wystawy olimpijskiej w Amsterdamie.

W dwu budynkach, sąsiadujących z pawilonem Wych. Fiz. znajdują się eksponaty instytucyj o kierunku pokrewnym. Znajdziemy więc tam polską Y. M. C. A. z bardzo pomysłowemi wykresami, Tow. Kolonii Letnich i t. d.

Ze sportem i wychowaniem fizycznem zetkniemy się zresztą jeszcze na P. W. K., a mianowicie w gmachu samorządów, w „Polonii" zagranicznej, w dziale szkolnictwa specjalnego.

Jak więc widać dziedzina kultury cielesnej nie jest na P. W. K. traktowana po macoszemu, a więc odgrywać musi w życiu współczesnej Polski poważną rolę.

# PIERWSZY START MIĘDZYNARODOWY PETKIEWICZA

## W BARWACH POLSKICH

Jak już zapowiadaliśmy w poprzednim numerze „Przeglądu Sportowego", w poniedziałek dnia 1 lipca o godz. 21.50, wyjechał do Londynu na międzynarodowe mistrzostwa Anglji Stanisław Petkiewicz.

Wyjazd ten, który może się zamienić na wielki triumf sportu polskiego, doszedł do skutku dzięki naszej inicjatywie. Po wspaniałym rekordzie Petkiewicza na mistrzostwach Warszawy, zrozumieliśmy, że biegacz Warszawianki jest w świetnej, światowej formie, którą należy wygrać na terenie międzynarodowym, jako największy obecnie atut sportu polskiego.

Nadarzała się okazja w związku z międzynarodowemi mistrzostwami Anglji (5 i 6 lipca w Stamford Bridge). Jednocześnie zwycięstwa wileńskie, a potem krakowskie potwierdziły wysoką klasę biegacza polskiego. Trudności, związane z dyskwalifikacją Petkiewicza na Łotwie usunięto, dzięki energji PZLA. Brakowało jedynie pieniędzy.

Starania nasze i w tym kierunku zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Wydział prasy i propagandy M. S. Zagranicznych, w zrozumieniu doniosłości występu Petkiewicza w Londynie, udzielił naszej inicjatywie najszerszego poparcia. I Petkiewicz wyjechał.

Wyjechał po zwycięstwo. Wierzymy w to, choć bieg jest zawsze loterją, którą wygrywa się nietylko formą, ale i szczęściem.

Forma Petkiewicza mówi jednak, że na sukces może on poważnie liczyć. Znamy już fakty, przemawiające za temjego czasy. Posłuchajmy jeszcze nowych danych, pozwalających na tak znaczny optymizm.

Bawił w Warszawie generalny sekretarz fińskich związków sportowych, p. Paavo Heikinen który udawał się na zlot Sokołów w Poznaniu.

Przed wyjazdem z Helsingforsu p. Heikinen, rozmawiał z Matilainenem, pokonanym w Wilnie przez Petkiewicza. Matilainen, czołowy biegacz fiński, miał już w roku bieżącym 14.56 na 5 klm., a jak się przyznał p. Heikinenowi, w Wilnie był w jeszcze lepszej formie. Mimo to przegrał bezapelacyjnie do Petkiewicza, przegrał, jak sam przyznaje, do znacznie lepszego od siebie. Są to słowa wrażeń Matilainena z zawodów wileńskich słowa niezmiernego uznania dla talentu Petkiewicza, bezwzględnie szczere, bo powiedziane do rodaka i nie usprawiedliwiające porażki złą formą i t. d. Czyż więc nie możemy zapatrywać się optymistycznie na występ Petkiewicza w Londynie?

A teraz jeszcze jedna anegdotka.

Na zawodach międzynarodowych w Budapeszcie, był między innymi i Kohn, rekordzista Niemiec na 5 klm. (15.03), który w roku bieżącym miał już 15:09. Kohn ma startować w Londynie razem z Petkiewiczem, to też zwrócił się do Polaków z zapytaniem:

— Podobno macie teraz w Polsce bardzo dobrego biegacza?

Jeden z naszych zawodników odpowiedział bez namysłu.

— Nietylko dobrego, ale nawet znacznie lepszego od Pana. Zobaczy Pan zresztą w Londynie.

Biedny Kohn, był bardzo zdenerwowany tą pewnością siebie Polaków.

Petkiewicz będzie startował w Londynie dnia 5 lipca na 4 mile angielskie (6437 mtr.), a 6 lipca ewentualnie na 1 milę. Do Londynu przybędzie w środę rano będzie więc mógł dostatecznie wypocząć po męczącej podróży. Opiekować się nim będzie poselstwo polskie i konsul Hulanicki, znany przyjaciel sportu.

„Przegląd Sportowy" ma zapewnione korespondencje, telegramy i zdjęcia ze startu Petkiewicza.

# ADAM POTOCKI ZWYCIĘŻA

## w VIII Raidzie Automobilklubu Polski

**Wyniki raidu automobilowego** ogłoszone zostały wraz z klasyfikacją ogólną. Zwyciężył Adam Potocki na samochodzie Austro-Daimler, uzyskują ogółem 74,75 pkt. dodatnich. Punkty dodatnie otrzymali pozatem następujący kierowcy: 2) St. Szwarcsztajn na samochodzie Bugatti 66,50 pkt., 3) Zawidowski na samochodzie Austro-Daimler 64,25 pkt., 4) Wł. Strakacz na samochodzie Austro-Daimler 51,25 pkt. 5) Vermirovsky (Czechosłow.) — Tatra 47,50, 6) Bojanovsky (Czechosl.) — Tatra 46.—, 7) Chovanec (Czechosl.) — Tatra 44.50.

8) Kredl (Czechosl.) — Praga-Piccolo 42,25, 9) Jerzy Widawski — Austro Daimler 37,45, 10) Dzierliński — Citroen 36,20, 11) An. Suldovsky (Czech.) Praga-Alfa 30,75, 12) Jan Ripper — Tatra 28,25, 13) Mjr. Stohanzl (Flieger)— Czechosl. Zbrojovka 21.—, 14) Sirouček (Czechosl.) — Praga-Mignon 17,75 15) Mamula (Czechosl.) Zbrojovka 10, 16) Wit. Rychter — Tatra 7,75 pkt.

Punkty ujemne otrzymały wozy następujące: 17) J. Heusler (Czechosl.) na samochodzie Praga-Grand 5,25 pkt., 18) K. Divisek (Czechosl.) — Zbrojovka 28,—, 19) Uleniecki — Durant 50,—, 20) Haebler (Niemcy) — Maybach 1489, 21) Wiera Zahradnik (Czechosl.) — Laurin Clement 1528,75, 22) Maurycy Potocki — Austro Daimler 1696,—.

Poza konkursem ukończyła raid Tatra Zawadzkiego, Citroen Strzeleckiego i Zbrojovka Kołaczkowskiego. Nagrodę dla najlepszego zespołu wozów (3 maszyny) otrzymał team Tatry, puhar Automobilklubu Polski dla zwycięzcy otrzymał Adam Potocki, a nagrodę prezesa komisji sportowej inż. Regulskiego — zespół klubowy A. P. Pozatem rozdano 23 nagrody.

# [WI]ADOMOŚCI TENNISOWE

...[Międzyn]arodowy turniej tennisowy o ...wo Poznania i Wklp. rozpo... już w pierwszych dniach lip... nowowybudowanych kortach ...oznańskiego. Z graczy zagra... dotychczas definitywnie zgło... udział Czesi: Dr. Kovar, O... Krejny, Nemec i Fessel, zgłosze... zagranicznych graczy węgierskich, ...skich i duńskich spodziewane są ...ch najbliższych. Z polskich ra... ...wny jest udział pań Bonieckiej ...żelowskiej, panów: Foerstera, ...nowskiego, Lotha Jana, Marszewskiego, Tłoczyńskiego i Warmińskiego.

T. K. S. po zlikwidowaniu sekcji piłki nożnej, oparł swą działalność letnią na sekcji tenisowej i pływackiej. Wielką ruchliwością i rozwojem odznacza się szczególnie sekcja tennisowa, licząca przeszło 100 członków, posiadająca 5 własnych doskonałych kortów. Po uroczystem otwarciu sezonu, przeprowadzono tradycyjny turniej 3 maja z udziałem przeszło 40 uczestników. Następnie odbył się doroczny turniej o Wiosenne Mistrzostwo Klubu, który przyniósł zwycięstwo Mroczkowskiego przed Szczerbowskim. W grze podwójnej triumfowała para Stogowski — Zaremba nad parą Stogowski — Szczerbowski. Z pań wybiła się p. Mroczkowska, 2-mie miejsce zajęła niespodziewanie p. Scholzówna.

Pozatem posiada klub swe najlepsze siły w p. Sączewskiej i Orłowskiej. W ...rach mieszanych 1) Mroczkowski — ...roczkowska, 2) Szczerbowski — Ks. ...owska. Warto podkreślić liczny u... uczestników: 34 panów i 30 pań. ...iej Nowicjuszy TKS-u dał następ... wyniki: panowie: 1) Ruszczyń... Szuman. Panie: 1) Mroczkow... ...ąbrowska. Mixed: 1) Szuman ...egenówna. 2) Szuman K. — ...a. Gra podwójna: 1) Szu...szczyński. 2) Bill—Zębik. ...nisa w Toruniu jest do...olowy. TKS projektuje ... roku budowę 12 nowych ...ych w zimie urządzona ...owa ślizgawka.

...tennisowy YMCA zakończo... w niedzielę i w poniedziałek ...przyjającej pogodzie. Półfinały ...wyniki następujące: Horain — An...ejewski 6:1, 6:1; Jurczyński — Po... 6:0, 6:4; Andrzejewski — Jurczyński; Borysławski — Kowała 6:3, 6:1 i Horain — Czyżowski; Zamoyski — Piel 6:1, 6:3. W finałach zwycięzcą został znany gracz Cracovii Horain, bijąc Jurczyńskiego niespodziewanie wysoko 6:2, 6:2. Finał gry podwójnej panów wygrali Horain — Czyżowski, zwyciężając po ciężkiej walce parę Andrzejewski — Jurczyński 8:6, 4:6, 6:3, finał gry mieszanej dr. Bomecka — Zamoyski, zwyciężając parę Kukuczówna — Andrzejewski w stosunku 6:4, 6:2.

# W OBOZIE LEKKOATLETÓW

**Kusociński** (Warszawianka), który przez nieostrożną politykę PZLA naraził poważnie swe zdrowie na trójmeczu bałtyckim, ciągle jeszcze nie jest w stanie wrócić do czynnego życia sportowego i będzie zmuszony w czasie mistrzostw Polski przyglądać im się tylko w roli widza.

**Sawaryn**, znajdujący się obecnie w bardzo dobrej formie, wysłany został na zawody o mistrzostwa Polski. Obok Sawaryna wyjedzie ewent. Wójcik z Pogoni oraz Pawłowski z Czarnych. Cena z AZS-u. Polonia przemyska wysyła Pępkowskiego do rzutu młotem.

**Gena Kobielska** wyjeżdża w nadchodzący piątek do Kopenhagi do instytutu słynnej Agnety Bertram, na miesięczny kurs nowej gimnastyki. Z Kopenhagi Kobielska, wraz z innemi Polkami, które będą na tym kursie, wyjedzie do Finlandji, gdzie uczestniczyć będzie w popisie gimnastycznym.

**Trener lekkoatletyczny p. Jacobsen**, zjechał na przeciąg sześciu tygodni do Lwowa i rozpoczął treningi pań i panów. Odbywają się one na boisku Pogoni trzy razy w tygodniu, we wtorki, czwartki i piątki.

**W kołach lekkoatletycznych okręgu łódzkiego** panuje wielkie rozgoryczenie na PZLA, z powodu lekceważenia okręgu. Podczas gdy w innych okręgach bywają parę razy do roku trenerzy PZLA (Klumberg, Jacobsen), w Łodzi gościł „ostatnio" Norling w... 1927 roku. Materjału jest poddostatkiem, brak trenera jedynie stoi na przeszkodzie normalnemu rozwojowi. Łódź prosi za naszem pośrednictwem o delegowanie trenera.

**Pięciobój międzyklubowy Lechji** (Lwów) oraz wewnętrzno-klubowy pięciobój Pogoni o memorjał ś. p. Wolskiego przyniosły wyniki: W pięcioboju międzyklubowym startowało 8-miu zawodników. Pierwsze miejsce zdobył Wójcik (Pogoń) 2730.77 pkt. Wyniki zwycięzcy były następujące: skok wdal 5.94 mtr., bieg 200 mtr. 24.1 sek., rzut oszczepem: 34.32 mtr., rzut dyskiem — 34.20, bieg 1500 mtr.: 5:08.8. Drugie miejsce zajął Dubena (Pog.) 2400.655 p., 3) Drużbiak (Pog.). W pięcioboju wewnętrznym startowało 12-stu. Pierwsze cztery miejsca zajęli wyżej wymienieni, piąte Riedel, szóste Kaller.

**Dobrą formę wykazują łódzkie zawodniczki** w lekkiej atletyce: Juszczakówna i Rytlówna z ŁKS-u oraz siostry Janowskie z Sokoła pabianickiego. Reprezentują one polską średnią klasę.

**Wielkie eliminacyjne regaty do mistrzostw Europy** odbędą się w Bydgoszczy na wspaniałym, powiększonym torze regatowym w Brdyujściu w niedzielę, dnia 7 lipca r. b. Program obejmuje 20 ciekawych biegów, do których staną wszystkie czołowe towarzystwa wioślarskie Polski. Uczestnicy regat, zarówno zawodnicy jak i widzowie, otrzymają na drodze powrotnej 66 proc. zniżkę kolejową.

**Generalny sekretarz fińskich związków sportowych**, p. Paavo Hekinen, bawił parę dni w Warszawie, gdzie między innemi zwiedził w towarzystwie gen. Rouperta, pułk. Kilińskiego, pułk. Ulrycha i prezesa PZLA kpt. Misińskiego tereny Centr. Instytutu W. F. na Bielanach. Oglądał on również pływalnię przy ul. Łazienkowskiej, boisko Legji Agrykoli i AZS.

P. Heikinen następnie pojechał na zlot sokoli do Poznania, potem udał się do Krakowa i do Pragi.

**Warszawianka** zorganizowała sekcję szermierczą pod kierunkiem p. por. Domaszewicza i sekcję hokeja na trawie. Fakt uruchomienia nowych dwu sekcyj (obok powstałych już poprzednio bokserskiej i pływackiej) świadczy o dużym rozwoju klubu, który pracuje wciąż jeszcze w nienormalnych warunkach, bez boiska. (Wszelkich informacyj udziela sekretarjat klubu, Koszykowa 51).

**W Tatrach** zdarzył się już drugi w tymf sezonie tragiczny wypadek. Mianowicie Marja Motykówna, siostra znanego narciarza i lekkoatlety Zdzisława Motyki wspięła się na t. zw. Iglicę, jedną ze skałek w Dolinie Białego Potoku. Niewiadomo, czy wskutek zawrotu głowy czy z innego powodu nieszczęśliwa straciła równowagę i runęła na dół z blisko 30-metrowej wysokości. Zaalarmowana przez wycieczkowiczów pomoc z Zakopanego znalazła Motykównę w stanie beznadziejnym. Poza strasznemi ranami głowy, miała ona złamane obydwie nogi. Nieszczęśliwą odwieziono do szpitala klimatycznego, gdzie zmarła przed operacją.

# NOTATNIK PIŁKARSKI

**Węgierski Związek Piłki Nożnej** nadesłał bardzo serdeczne podziękowanie zarządowi PZPN-u, a zwłaszcza kpt. Korniakowi, za gościnne przyjęcie podczas zawodów piłkarskich Polska—Węgry w Poznaniu.

**Mecz Pogoń — IFC**, przerwany na parę minut przed końcem, znalazł swój epilog na ostatniem zebraniu wydziału gier i dyscypliny Ligi. Mecz ten został ostatecznie zweryfikowany na korzyść Pogoni, a w następstwie wykroczeń poszczególnych graczy, ukarano Machinka (IFC) dyskwalifikacją dwutygodniową, Pośpiecha, Dietmara (IFC) i Prassa (Pogoń) — jednotygodniową, a Geislera (IFC) i Hankego (Pogoń)— naganą. Wszystkie kary liczą się od dnia 1/VII r. b.

**Depesza z Hamburger Sportverein** nadeszła pod adresem ŁKS-u z zapytaniem, czy ŁKS gotów jest przyjąć ofertę reprezentacji Kairu na rozegranie spotkania w Łodzi. W ofercie tej brak było jednak sumy, jakiej Egipcjanie żądają za przyjazd do Polski. O ile warunki ich nie będą wygórowane, ŁKS zajmie się zorganizowaniem ich występów na całą Polskę. Dla siebie ŁKS zarezerwowałaby dwa terminy: 13 i 21 lipca. Odpowiedź jest spodziewana w dniach najbliższych.

**Pierwszy w dziejach polskiej piłki nożnej wypadek**, że sędzia domagał się ukarania gracza innego klubu, znajdującego się na widowni, zdarzył się obecnie w Łodzi. Do sekretarjatu Ligi wpłynęło sprawozdanie sędziego zawodów Turyści — Czarni p. Arczyńskiego, w którem to sprawozdaniu nadmienionem jest, iż na widowni, blisko linji bocznej boiska, znajdował się gracz ŁTGS Pogodziński, pono w stanie nietrzeźwym i nawoływał graczy do ostrej gry i wykroczeń przeciwko osobie sędziego. Dalej w sprawozdaniu swem p. Arczyński podaje, że Pogodziński usiłował pobić sędziego liniowego p. Cichockiego, do czego nie doszło dzięki interwencji dwóch sędziów, których podaje za świadków. Zarząd Ligi przesłał ŁOZPN-owi sprawę powyższą do zbadania i wymierzenia Pogodzińskiemu kary. Na ostatniem posiedzeniu ŁOZPN-u sprawa ta była rozpatrywana i postanowiono ukarać Pogodzińskiego dyskwalifikacją na przeciąg trzech tygodni, licząc od dnia 22 czerwca. Na niedzielnem meczu ŁTSG z Widzewem Pogodziński już nie brał udziału.

**W okręgu lwowskim** wyłonił się projekt przerwania na jeden rok mistrzostw piłkarskich w celu spokojnego wyszkolenia narybku i usunięcia „mizerji" sędziowskiej. Projekt powyższy zasługuje bezwzględnie na rozpatrzenie i ewent. uwzględnienie naturalnie po ukończeniu tegorocznych rozgrywek.

**Kraków — Poznań** piłkarskie zawody międzymiastowe odbędą się w Poznaniu 14 lipca, ponieważ Warta ma w tym dniu wolny termin, a U. T. E. przyjeżdża do Poznania o dzień wcześniej, a nie 14 lipca, jak było początkowo projektowane. Reprezentację Poznania tworzyć będzie prawdopodobnie cała ligowa drużyna Warty. Co do krakowskiej repr. nic na razie nie jest wiadome, prócz tego, że Wisła gra w tym dniu z I. F. C., a Garbarnia wyjeżdża do Warszawianki.

# GRY SPORTOWE w ŁODZI

Niezwykle szybki rozwój gier sportowych w całej Polsce znalazł swój wyraz i w sporcie łódzkim. Sezon bieżący jest pod tym względem faktycznie epokowy, gdyż w krótkim przeciągu czasu, bo zaledwie od lutego do maja zgłosiło się do mistrzostw Ł.O.Z.G.S. 20 drużyn męskich piłki koszykowej, 13 zespołów męskich siatkówki oraz po 8 drużyn kobiecych hazeny i piłki siatkowej.

Rekordowa ilość zgłoszeń do mistrzostw w koszykówce spowodowała niezwykłą trudność dla kolegjum sędziów odnośnie obsady zawodów. Mimo to liczba 190 meczów jest już na wyczerpaniu i najbliższe tygodnie przyniosą mistrza. Właściwie teoretycznie mistrza już mamy. Jest nim fabryczny zespół I. K. Poznański, który nie ma dotychczas żadnej porażki i dwa mecze do rozegrania. Niewykluczonem jest, że Poznański może obie te gry przegrać, a wtedy wyrównałyby się jego szanse z Herthą i ŁKS-em, które mają po dwie przegrane.

Po rozgrywkach zostaną utworzone klasy A i B. W pierwszej pozostanie 8 klubów, w tej liczbie trzy uprzednio wymienione, a ponadto prawdopodobnie ŁTSG, HKS, WKS, Hasmonea, YMCA, względnie TUR. Sytuacja nie jest dotychczas jasną i można oczekiwać różnych niespodzianek.

Śmiało można bądźcobądź stwierdzić, że poziom techniczny gry w koszykówkę podniósł się w Łodzi niebywale. Najsłabsze z 26 drużyn mają niezłe pojęcie o koszykówce. Utalentowanych jednostek — mnóstwo.

Ze względu na silne zainteresowanie koszykówką, poziom piłki siatkowej jest dość niski. Jedynie zespół YMCA gra bezkonkurencyjnie i najpewniej zdobędzie tytuł mistrza. Z pozostałych drużyn Absolwenci przedstawiają dobrą klasę. Reszta — mierna.

Specjalna rubryka należy się hazenie. Gra ta, wprowadzona na boiska łódzkie w jesieni roku zeszłego, idzie siedmiomilowemi krokami naprzód. Cyfrowo postęp ten uwidaczniają rezultaty spotkań Warszawa — Łódź, wygrane w r. 1928 przez stolicę 12:1, a w r. 1929 5:2. Dziś ten sam zespół Warszawy, który grał w Łodzi 3-go maja, mógłby dostać dobre cięgi. Trzy czołowe drużyny hazeny: ŁKS, HKS i WKS rozporządzają kilkunastoma pierwszorzędnemi zawodniczkami na poziomie dobrej klasy warszawskiej. Pozostałe zespoły, jak: TUR, Poznański, Rodzina Wojskowa i Zjednoczone, przedstawiają dobry materjał. Sprawa tytułu mistrzowskiego jest jeszcze w zawieszeniu. Każdy z trzech klubów: ŁKS, HKS i WKS ma szanse, chociaż dwa pierwsze prawdopodobnie rozegrają finał. W grach siatkówki mistrzostwo dostanie się WKS, choć zarówno HKS jak i Absolwentki, a może być i ŁKS, nie ustępują mu. Inne drużyny — przeciętne.

Smutną stroną mistrzostw była przez czas dłuższy sprawa sędziowska, gdyż kolegjum sędziów źle spełniało swe zadanie. Wielu z pośród sędziów wyznaczonych wogóle nie przychodziło na zawody. Ostatecznie jednak trudność ta została pokonana. Rozwiązano Zarząd K. S. i stworzono Komisję trzech i rozgrywki toczą się pomyślnie ku końcowi. Jedynie brak boisk dla hazeny opóźnia zakończenie mistrzostw. Przypuszczać należy, że w pierwszym tygodniu lipca wybrniemy i z tego kłopotu.

Okolice Łodzi — Zgierz, Pabjanice, Ozorków nie zrzeszyły się jeszcze w ŁOZGS-ie, jednak gry sportowe uprawiają. Przoduje w nich Zgierz, który ma dobre zespoły męskiej koszykówki i gimnazjalną drużynę hazeny. Piotrków rozporządza doskonałymi koszykarzami wojskowymi. Inne miasteczka prowincji łódzkiej śpią jak dotychczas.

# TENNIS LWOWSKI W KRYTYCZNEM POŁOŻENIU

## Dużo talentów, mało dobrych graczy

Wysoki, trwały poziom da się osiągnąć jedynie przy oparciu się o szerokie podłoże średnich wyczynów. Starej tej maksymie sportowej zdaje się zaprzeczać stan lwowskiego tennisu. Lwowski sport tennisowy, liczący setki czynnych zwolenników, których szeregi z roku na rok zwiększają się jeszcze o poważny odsetek, nie jest w stanie posunąć się naprzód, a nawet dociągnąć do poziomu reprezentowanego niegdyś przez Władysława Kuchara i ś. p. Romana Stahla. Przyczyn tego szukać należy w rozdrobnieniu sił. Nowozaciężni bowiem unikają przeważnie klubów, kryjąc się wstydliwie w cieniu prywatnych kortów, gdzie stawiają pierwsze niezdarne kroki, pozbawieni odpowiednich wskazówek i instruktorów.

Dzięki temu jest liczba członków klubów w stosunku do ilości uprawiających tennisa, stosunkowo skromna i ma to jeszcze te ujemne strony, że talenty, pozbawione przy początkach odpowiednich nauk, częstokroć się manierują i z czasem przychodzą do klubów z zakorzenionemi błędami, które trudno wyplenić.

Największą bolączką lwowskiego tennisu jest naturalnie brak instruktorów, a raczej trenerów, którzyby zaawansowanym graczom mogli dać konieczny szlif i wyprowadzić ich na szersze wody. Sytuację utrudnia też brak odpowiedniej konkurencji, gracze skazani wciąż na tych samych przeciwników, nie znajdują odpowiednich bodźców i nowych impulsów. Uwagi powyższe musiały się nasunąć przy obserwacji ostatnich imprez tennisowych, t. j. zawodów o mistrzostwo okręgu, zdobytego przez p. Kolcza I, oraz turnieju międzyklubowego LTK—KT 1924, zakończonego zwycięstwem pierwszego w stosunku 5:1.

Turnieje te dały nam doskonały przegląd sił, któremi Lwów chwilowo dysponuje i w najbliższym czasie dysponować będzie. Okazało się więc jasno, że z chwilą wycofania się Władysława Kuchara, z powodu odnowienia się dawnej kontuzji nogi, Lwów pozbawiony został reprezentanta godnego pierwszej polskiej klasy, tembardziej, że najbardziej się jeszcze doń zbliżający dr. Z. Stahl, cofnął się w swym poziomie, co daje się zresztą usprawiedliwić brakiem czasu na odpowiednią zaprawę. Dzięki temu więc jak i dzięki pewnym postępom młodszych zawodników możemy odróżnić dzisiaj we Lwowie czołową grupę, złożoną z czterech zawodników, a to pp.: dr. Z. Stahla (LTK), Lamtnera (KT 24), Nawratila (LTK) i Kolcza I (LTK). Każdy z czwórki tej ma swoje specjalne zalety i wady i to właśnie pozwala nam na umieszczenie jej na jednej platformie. Dr. Z. Stahl — jak wspomnieliśmy, cofnął się nieco w swoich umiejętnościach z powodu licznych zajęć zawodowych. Dzięki temu też stracił on dawną pewność odbicia i dobrą kondycję fizyczną, przewyższa jednak swoich konkurentów rutyną i taktyką gry, oraz dobrym voleyem. Lamtner dysponuje również niezłą rutyną i taktyką, ma jednak słabszy backhand, słaby voley, a kondycja fizyczna pozostawia wiele do życzenia.

Nawratil technicznie lepszy od powyższego, zawodzi, gdy chodzi o taktykę, gra on przeważnie niepotrzebnie silnie, dzięki czemu forhand nie zawsze jest pewny. Główną zaletą mistrza okręgu Kolcza I, jest wielka wytrzymałość, ambicja i silna wola zwycięstwa, ma też dobry dobieg, natomiast piłki są często zbyt krótkie, rutyna mała, taktyka słaba a technika wymaga jeszcze ociosania.

W pewnym odstępie od powyższych, wymienić należy Pohorylesa (Pogoń), Drapałę (Czarni), Altschillera (KT 24), Kolcza II (Pog.), Bożenkera (KT 24), Żongłowicza (Czarni). Wybija się z nich przedewszystkiem Pohoryles, gracz młody, ambitny, rokujący dobre nadzieje. Dysponuje on dobrym forhandem, gorzej ma się sprawa z backhandem (piłki nieco za krótkie). Drapała należy do typu niezniszczalnych graczy. Taktycznie dobry, niezawsze wykańcza piłki voley miękki. Wiele pozostawia do życzenia ruchliwość. Altschiller z KT 24 zalicza się również do obiecujących talentów. Bardzo dobrze zbudowany, rozporządza znacznie lepszym backhandem niż forhandem wskutek czego nawet backhandy wypadają słabiej, niżby to powinno mieć miejsce. Kolcz II wykazuje wielką ambicję, dysponuje dobrym dobiegiem, wcale pewnym for i backhandem, natomiast uderzenia są niezdecydowane, voley słaby. Bożenker nie występował ostatnio z powodu choroby. Należy on również do młodych talentów, niestety jednak na przeszkodzie staje słaba kondycja fizyczna, zresztą cechuje go wielki spokój i równomierna gra. U ppłk. Żongłowicza widać najlepsze chęci i wielką pracę. W porównaniu z rokiem ubiegłym poczynił on też pewne postępy, technika wymaga jednak wciąż jeszcze bardzo znacznej poprawy.

Osobną wzmiankę poświęcić należy paniom, które odznaczają się przeważnie wielką pilnością. Najlepszą tennisistką Lwowa, jest obecnie bezprzecznie pani Orzechowska, dysponująca silnem płaskiem uderzeniem, dobrym startem i poprawiającym się stopniowo voleyem. Na specjalną pochwałę zasługuje jednak bezwzględnie pani Kierska, niestrudzona i ambitna, mogąca służyć za przykład wielu innym. Utrzymuje się ona naogół na dawnym poziomie mimo, że kondycja fizyczna pozostawia nieiedno do życzenia. Z młodszych zawodniczek wymienić należy St. Bystrzonowską i Uminowiczównę. Nie wykazały one jednak swej formy z powodu zajęć szkolnych, uniemożliwiających przez długi czas racjonalny trening. Obydwie muszą jednak poświęcić jeszcze wiele pracy nad wydoskonaleniem techniki i uzyskaniem odpowiedniej rutyny.

W końcu wspomnieć musimy jeszcze o Władysławie Kucharze. Dokuczliwa kontuzja nogi, wspomnienie z czasów piłkarskich, odnowiła się niestety w ubiegłym sezonie, dzięki czemu Lwów pozbawiony został reprezentacyjnego swego gracza. Władysław Kuchar jest dziś jeszcze bezwzględnie najlepszą rakietą Lwowa, a techniką i umiejętnościami taktycznemi napewno nie ustępuje czołowym naszym zawodnikom. W roku bieżącym ogranicza się jednak Kuchar przeważnie do gier podwójnych. Zachodzi jednak możliwość, że w turnieju przeciw Warszawie wystąpi również w singlu.

Reasumując, stwierdzić należy, że poziom lwowskiego tennisu znajduje się w chwili obecnej w niezmienionem stadium ustępując znacznie czołowej klasie Polski. W najbliższym czasie nie należy spodziewać się poprawy sytuacji, może ona nastąpić dopiero po kilku latach, gdy do głosu przyjdą ci najmłodsi kryjący się jeszcze w mundurkach studenckich i pod pensjonarskiemi beretami.

# BEZ DOBRYCH SZOS NIE BĘDZIE MISTRZÓW KOŁA

## KILKA CENNYCH UWAG PREZESA THIELEGO

Piękny sport kolarski uprawiany jest w Polsce od lat przeszło 40-tu. Z przykrością jednak stwierdzić musimy, że rozwój tej interesującej gałęzi sportu u nas, w zestawieniu z rozwojem kolarstwa bardzo małych krajów zachodniej Europy, zdradza wielkie zacofanie. Nie idziemy wcale zwycięsko naprzód.

Jeśli pominiemy Francję, Niemcy, Anglję i Włochy—tych tytanów koła, najbardziej zaawansowanych w tym sporcie i grających pierwsze skrzypce w tym koncercie — to zaciekawia nas Holandja, Danja, Belgja i conajbardziej mała Szwajcarja — ze swymi, przeszło stotysięcznemi armjami kolarzy, zorganizowanych w Państwowych Związkach.

Gdzież więc leży przyczyna, i jak wygląda wobec wspomnianych krajów polski sport kołowy, który ma zarejestrowanych zaledwie 100 klubów, reprezentujących tylko liczbę 4 tysięcy członków?

Zagadka ta nie jest trudną do rozwiązania. Dajcie nam drogi i ulice, jakie posiada zagranica i które z roku na rok się ulepsza, a jestem przeświadczony, że i nasze kolarstwo rozwinęłoby się gwałtowniej i że liczba entuzjastów tego sportu w niedługim czasie znacznie by się powiększyła. Dlatego więc lansujemy ciągle hasło: „Dajcie nam tereny kolarskie", które bez większych finansów, zarówno w mieście, jak i na wsi, przy przebudowie względnie budowie nowych ulic i szos, łatwo mogą być urzeczywistnione. Naturalnie, inicjatywa w tym kierunku powinna pochodzić od związku kolarskiego i poszczególnych klubów, które muszą sobie za zadanie postawić ciągle, do znudzenia wprost, wskazywanie czynnikom miarodajnym na brak dobrych dróg i że opłaty pobierane od kolarzy muszą być bezwzględnie przeznaczone na budowę i konserwację dróg. Jestem przeświadczony, że np. w Łodzi, gdzie stan dróg jest najohydniejszy, muzealnej wprost wartości, liczba dotychczasowa 5000 posiadających rowery w krótkim czasie zwiększyłaby się w dwójnasób. Rower bowiem już dawno nie ma zastosowania wyłącznie dla celów sportowych, jest powszechnie używanym środkiem lokomocji. Robotnik udaje się do fabryki na stalowym rumaku, urzędnik używa go chętniej niż tramwaju.

Posiadając lepsze drogi przy szerokiem użytkowem zastosowaniu kolarstwa, zrozumiałem jest, że mielibyśmy znacznie więcej turystów i szosowców, z których wyłoniliby się później torowcy. A który z prawdziwych kolarzy, raz już nacisnąwszy pedały na torze zechce zrezygnować z walki o tytuł najlepszego? W tej ilości znaleźlibyśmy jakość.

Dalszem zadaniem naszem byłoby kształcić najlepszych, aby nabrali potrzebnej rutyny. Warunkiem sine qua non jest stałe wysyłanie naszych czołowych kolarzy na tory zagraniczne, gdzie w silnej międzynarodowej konkurencji można nabyć też rutyny. Posiadamy stosunki z zagranicą, które można w każdej chwili wykorzystać, niestety, nasze władze nie zdradzają w tym kierunku najmniejszego zainteresowania.

*Artur Thiele.*

**Śląski Okręgowy Zw. Bokserski** organizuje trzydniowy kurs dla sędziów bokserskich pod kierownictwem pp.: Snopka, Sadłowskiego i Klarowicza.

**Sadłowski,** znany organizator sportu bokserskiego zasilił szeregi Policyjnego Klubu Sportowego w Katowicach, gdzie ma szerokie pole do popisu.

**Zawody bokserskie** pomiędzy pięściarzami K. S. Naprzód—Lipiny i K. S. Policyjny — Katowice odbyły się w Lipinach. Zwyciężyli gospodarze w stosunku 11:5. Pięściarze Lipin zrobili ogromny krok naprzód, policjanci osłabieni byli brakiem Wendego i Kulesy.

**Cesky Athletic klub „Hellas"** z Brna czeskiego, według wszelkiego prawdopodobieństwa gościć będzie w pierwszych dniach lipca w Łodzi, gdzie rozegrały mecz bokserski z reprezentacją miasta, w siedmiu wagach (bez wagi ciężkiej). Czesi wstąpiliby do Łodzi w drodze powrotnej z Poznania. Proponują oni termin 1 lipca mocno niewygodny jednak dla organizatorów łódzkich, ze względu na dzień powszedni. Łodzianie proponują datę 4 względnie 6 lipca. O ile termin ten będzie uzgodniony, przyjazd Czechów jest pewny.

**Sztafetę Sokoła do Poznania** na wszechświatowy Zlot Sokołów w dniu 29 i 30 b. m. wysyła Oddział kolarski Sokoła II. Akcją tą sprawnie kierują druhowie Jędrzejowski i Bruzda.

**Zakaz uczęszczania of. i podof. Centr. Wojsk. Szkoły** na boisko Warty w związku z incydentem oficerów szkoły z publicznością po meczu Warta — Legja, został dzięki interwencji Komendy placu w Poznaniu zniesiony po udzieleniu szkole pełnej satysfakcji, ze strony zainteresowanej. Przypuszczać należy, że podobnego rodzaju ubolewania godne incydenty więcej się nie powtórzą w przyszłości.

**Paczkowski Tadeusz** założyciel Polskiego Związku hokeja na Trawie, od początku jego sekretarz i przew. Komisji Sportowej, na skutek tarć klubowych, złożył swe funkcje na ręce prezesa PZHT, mjra Teodorczyka, nazajutrz po meczu Czechosłowacja — Polska. Na znak solidarności wycofała Lechja, której p. P. jest członkiem czynnym, wszystkich swoich przedstawicieli z Zarządu Związku.

# WŚRÓD GRACZY LIGOWYCH

**Stollenwerk,** prawoskrzydłowy ŁKS, który obecnie z powodzeniem gra w drużynie ligowej, został na ostatniem posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny ŁZOPN-u zawieszony za wykroczenia na zawodach o mistrzostwo kl. A, na przeciąg 2 tygodni.

**Dr. Garbień,** który ze względów zawodowych zmuszony był wycofać się z czynnego ruchu sportowego, uzyskawszy obecnie stałą posadę we Lwowie, stał się znów gościem boisk treningowych. Czy sławny „tank" lwowski zdecyduje się jeszcze na udział w zawodach, o tem [illegible] mieczy.

**A. [illegible],** były pomocnik klubu Tu[illegible] formy z czynnej gry piłkarskiej wskutek odniesionych kontuzyj, został obrany na ostatniem posiedzeniu sekcji piłki nożnej fioletowych na kierownika sekcji drużyn I-b, II i III.

**Bernstein,** były gracz Ostrovii, następnie Hasmonei, miał grać na pozycji środkowego napastnika w drużynie Turystów (ligowej). Wobec tego, że Bernstein grał w mistrzostwie kl. B w drużynie Hasmonei, nie wolno mu obecnie w tym samym okręgu grać o mistrzostwo w innej drużynie, nawet ligowej. Przypuszczalnie Bernstein powróci do Ostrovii.

**Zastraszający spadek frekwencji** publiczności na boiskach piłkarskich Łodzi zanotowano ostatnio.

**Warszawska drużyna ŻASS** gościć będzie w dniu 20 lipca w Łodzi i zmierzy się z Hakoahem. Łodzianie rewizytują [illegible] ŻASS w dniu 27 lipca, a w dzień później rozegrają rewanżowy mecz z Gwiazdą, którą zwyciężyli przed kilkunastu dniami wysoko 4:0.

**Stan rtm. Antoniewicza,** który uległ w niedzielę nieszczęśliwemu wypadkowi podczas wyścigów konnych w Ławicy pod Poznaniem, jest b. ciężki. Rtm. Antoniewicz złamał sobie obojczyki i to tak fatalnie, że lewy obojczyk wbił się w prawe płuco, prawy zaś w płuco lewe. Chory znajduje się pod ustawiczną opieką lekarską w Okr. Szpitalu Wojsk. w Poznaniu. Tragiczny wypadek rtm. Antoniewicza, wywołał ogólne współczucie, ze względu na sympatję, jaką cieszył się znakomity jeździec.

# KOLARSTWO i MOTOCYKLIZM

**Kraków — Zakopane — 110 km.** bieg kolarski o „mistrzostwo wzgórz" urządza w dn. 7 lipca sekcja kolarska ŁKS Makabi — Kraków. Bieg ten zgromadzi zapewne wzorem lat ubiegłych elitę kolarską całej Polski. Zwycięzca otrzymuje w nagrodę srebrny puhar przechodni, złoty żeton, nagrodę honorową i dyplom. Ogółem przeznaczono dla pierwszych dwudziestu zawodników cenne nagrody honorowe oraz żetony.

**Kolarski bieg szosowy Legji** o mistrzostwo klubu na dystansie 100 klm. na trasie Struga — Wyszków — Serock — Wyszków — Struga, zakończył się zwycięstwem Kwiatkowskiego w czasie 3 godz. 20 min. 35 s. przed Stahlem, Witkowskim i Oleckim.

**Zorganizowanie okręgowego związku kolarskiego** zostało zainicjonowane w Łodzi. W skład komitetu organizacyjnego wchodzą: Cichocki (ŁTK), Krachulec (ŁKS), Eulenfeld (Union) i inni. Nowotworzący się związek przejmuje agendy istniejącej od kilku lat Międzyklubowej Komisji Kolarskiej.

**Trzydniowy raid Polskiego Związku Motocyklowego** na przestrzeni przeszło 1.000 kilometrów, zapowiedziany na d. 28, 29 i 30 bież. mies., został w ostatniej chwili odwołany, z powodu małego zainteresowania w polskich klubach motocyklowych. Z wyjątkiem jednego Unionu łódzkiego — żadna sekcja w terminie przepisanym nie zgłosiła się do raidu. Obecne stosunki w Polskim Związku Motocyklowym, kompletna bezczynność klubów stwarzają sytuację, że Union jest jedynym przedstawicielem tej gałęzi sportu w Polsce.

**Wyścigi motocyklowe o mistrz. woj. pomorskiego** odbędą się 7 lipca pod Grudziądzem na szlaku Białachowa — Water — Zakrzewo — Mokre — Białachowa.

**Ppułk. L. de Laveaux,** prezes Warszawianki, rozkazem służbowym przeniesiony został z Warszawy, wobec czego zmuszony jest do ustąpienia z zajmowanego stanowiska. Warszawianka traci w nim oddanego sobie całą duszą człowieka, któremu w głównej mierze zawdzięcza świetny swój rozwój.

**Długoszewski,** kilkakrotny mistrz Polski na jedynce, przeniósł się z AZS Kraków do Oddziału Wioślarskiego Sokoła Krakowskiego.



*JUNOSZA DĄBROWSKI*

# OD 91 METRÓW DO 19 KILOMETRÓW

## Dzieje rekordów światowych w biegu

Gdy przeskakując od „1500" przechodzimy do „5000", odczuwamy wrażenie takie, jak myśliwy, który wtargnął do posiadłości prywatnej, gdzie prawo polowania jest zastrzeżone.

Albowiem, podczas gdy w innych dziedzinach do rekordów mógł każdy rościć pretensje, tu jeden biegacz wszystkie poprzednie wysiłki przekreślił i przekreślił na długie, długie lata szanse następców, biegaczy dnia jutrzejszego.

Czyż warto nazwisko jego wymieniać. Każdy przecie domyślił się już dawno, że mistrzem tym jest nie kto inny, tylko Nurmi.

Znakomity Finn posiada lub posiadał wszystkie rekordy światowe od 1500 m do godziny. 5000 było jednak zawsze jego dystansem ulubionym, było zawsze „specjalnością" tego wszechstronnego fenomena.

Wyczyn Paavo Nurmi jest w danym wypadku tembardziej zadziwiający, że czas rekordowy osiągnięty był nie dzięki zawziętej walce z godnym partnerem, nie pod wpływem skrajnie podnieconej ambicji, a na zimno, spokojnie i rozważnie, w monotonnym biegu „na czas". A że kiedy Nurmi chce — to stać się musi, dnia owego telegraf rzucił na cztery strony świata wieść, że dwa te cenne rekordy padły — jeśli można się wyrazić w ten sposób, mówiąc o podniesieniu poziomu na wyżyny niedościgłe — w niespełna godzinę jeden po drugim.

5000 jest biegiem pochodzenia francuskiego; narodził się temu lat trzydzieści parę. Pierwszemi rekordzistami byli C. Meslin (1894) i obecny prezes francuskiego związku lekkoatletycznego, Józef Genet (1895). Jednak, jak już spotykaliśmy się z tem kilkakrotnie przy omówieniu dystansów innych, rekordów ich brać w rachubę niepodobna, gdyż biegacze angielscy, na dystansach milowych, przestrzeń dłuższą od 5000 m. umieli przebyć w czasie krótszym.

Pierwszy wynik miarodajny notujemy w 1900 r., kiedy to dokładnie 15 lipca, Anglik C. Bennett wygrał, w 15 m. 20 s. finał biegu drużynowego na 5000 m. na Igrzyskach II Olimpiady. Rezultat ten był wówczas uważany za świetny. Ponieważ Anglosasi w dalszym ciągu uznawali tylko dystanse milowe, a ani na Igrzyskach w St. Louis, ani w Atenach, ani w Londynie program olimpijski „5000" nie uwzględniał, wyczyn Bennetta pozostał rekordowym bardzo długo. Dopiero w 1911 r., jedenastego listopada, Jean Bouin, wielki długodystansowiec francuski, który miał niebawem stać się rekordzistą 5.000, 10.000, pół godziny i godziny, a również kilkakrotnym zwycięzca „Biegu naprzełaj 5 Narodów" — przypadkowo, podczas jednej z ostatnich prób przed zaatakowaniem rekordu „pół godzin" uzyskał na 5.000 m. czas 15 m. 11.4 sek., poprawiając wynik Bennetta prawie o 9 sekund.

Opublikowanie programu Igrzysk Sztokholmskich nakłoniło anglosasów do zainteresowania się tym dystansem. 25 stycznia 1912 r. G. W. Bonhag uzyskał, na bieżni krytej, 15 m. 5,8 sek. Wiemy już, dlaczego ten rekord nie mógł być uznany. Zweryfikowany oficjalnie został zato wyczyn Amerykanina L. Scotta, który 26 maja 1912 r. uzyskał 15 m. 6,4 sek., podczas zawodów eliminacyjnych w Nowym Jorku.

W jednym z przedbiegów olimpijskich, Jean Bouin, bez wysiłku, rekord ten zdemolował, przebywając dystans truchcikiem w 15 m. 5 sek. Po tej łatwości z jaką Francuz rezultat ten osiągnął, można było zgóry przewidzieć, iż w dniu następnym, kiedy w finale zderzą się Bouin i Kolehmainen — rekord padnie znowu.

Padł oczywiście. Padł w warunkach takich, iż bieg 10 lipca 1912 pozostanie nazawsze jednym z najszlachetniejszych klejnotów lekkoatletycznej korony, jednym z tych „rekordów" o których opowieść nigdy nie przestanie fascynować.

Odważnie Bouin wysuwa się na czoło, zwyczajem jego zresztą jest prowadzić. Jak cień idzie za nim biegacz fiński. Krok Francuza jest bardziej elastyczny, bardziej płynny. Wysiłek potężnych ramion łączy się ściśle z ruchem nóg. Kolehmainen jest mniej równy. Od czasu do czasu musi wydłużyć krok, z krótkim, lecz widocznym wysiłkiem.

Okrążenie za okrążeniem idą w takiem tempie, że z początku widzowie nie wierzą oczom, spoglądając na swe chronometry. Lecz trzy, cztery, pięć razy z rzędu stopper daje tą samą odpowiedź — każącą sercom mocniej bić, budzącą ten dreszcz specjalny, jaki przeszywa, gdy się widzi na własne oczy powstawanie rekordu światowego. Przypominają się jakieś słynne cyfry, jakieś głośne nazwiska. Przedewszystkiem Shrubb, ten biegacz angielski, już niewidoczny na bieżniach, lecz pozostający jeszcze na wielu dystansach rywalem niepokonanym...

Ostatnie okrążenie. Wszyscy są na nogach, z zapartym oddechem śledzą końcowy epizod dramatu. Dwóch ludzi oderwanych, oddzielonych przestrzenią kilkuset metrów od zwartej grupy najlepszych biegaczy obu półkuli walczy o pierwszeństwo. Prowadzi w dalszym ciągu Francuz, Finn stąpa za nim, jak cień. Zostaje 10 metrów. Stadjon drży w posadach. Wtem Kolehmainen wygina się w pasie, wydłuża krok; na cztery metry przed taśmą zrównał się z Francuzem. Wrażliwy południowiec na ułamek sekundy się załamuje, ręce nieco opadają. W tej samej chwili, jakby w jakim skoku szalonym do przepaści, Hannes Kolehmainen, wpatrzony w niebo i rozkrzyżowawszy ręce, przerywa taśmę, bijąc rywala o 10 cm., a rekord światowy o pół minuty.

Daleko ztyłu w doskonałym, w świetnym czasie, mistrzowie różnych krajów walczyli zaciekle o trzecie miejsce.

Wynik 14 min. 36,6 sek. początkowo wydawał się tak fantastycznym, iż o ulepszeniu go jeszcze nie marzył nikt; nawet Bouin, gdy Hannes odmówił mu rewanżu, a dla biegacza francuskiego było jasnem, iż nowy rekord może powstać tylko jako rezultat zderzenia się dwu fenomenów, jako owoc ich prowadzonej do ostatecznych granic sił rywalizacji. Nie mając gotowego partnera zaniechał myśli o rekordzie na 5000 mtr., a powetować to postanowił, składając w ofierze inny rekord — rekord w biegu godzinnym.

Czas sztokholmski przetrwał 10 lat. Nurmi przecież w momencie, gdy Kolehmainen i Bouin odbywali swój dramatyczny pojedynek, miał 15 lat! W 1920 roku, w Antwerpji nie był jeszcze gotów. Pobił go wtedy inny Francuz, Guillemot, zdobywając tytuł mistrza olimpijskiego w 14 min. 55,6 sek. Ale w dwa lata później, 12 września 1922 r. ze Sztokholmu przyszła wiadomość sensacyjna: Paavo Nurmi bez żadnej walki, pokrył 5.000 mtr. w 14 min. 35,4 sek., przebiegając ostatnie 173 mtr. w 27 s.! Rekord niedościgły padł. I padł znowu 19 czerwca 1924 r. w Helsingforsie, gdy Nurmi w niespełna godzinę po ustanowieniu nowego rekordu światowego na 1500 mtr. zrobił 5000 w niesłychanym czasie 14 min. 28,2 sek. lepszym od ostatniego rekordu o 7 zgórą sekund i tak straszliwie wyśrubowanym, iż mimo szalonych postępów, czynionych stale przez lekkoatletów wszelkich narodowości, wyczynowi temu można spokojnie wróżyć, iż przez długie jeszcze lata nikt nie odważy się go zaniepokoić.

*

Górną granicę klasycznych biegów długodystansowych stanowi 10.000 mtr. Dalej mierzy tylko bieg godzinny, do którego się biorą tylko atleci wyjątkowo uzdolnieni, oraz i maraton, ze względu na swój bardzo specjalny charakter właściwie wychodzący poza obręb konkurencyj czysto lekkoatletycznych.

10.000 jest podaj najmłodszym z biegów powszechniej spotykanych i dzieje jego rozpoczynają się zaledwie z rokiem 1911. Nie sposób jednak odłączyć go od innego biegu, dziś niepopularnego, a w dawnych czasach klasycznego od „półgodziny".

W czasach, kiedy w Anglii odbywały się stale mecze biegaczy zawodowych, bieg na pół godziny był wysoce popularnym. I jeśli co do ścisłości odmierzenia przestrzeni i czasu na dystansach krótszych niesposób było powstrzymać się od jak najdalej idących zastrzeżeń, to przyznać trzeba, że co do biegów długich, odbywanych nie w prostej linji, a na bieżniach zamkniętych, z notowaniem międzyczasów, zbytni krytycyzm jest nieuzasadniony.

I dlatego należy przyjąć jako fakt, iż Jack White 11 maja 1863 r. podczas biegu na 10 mil, czyli 16 zgórą kilometrów, w ciągu pół godziny przebył 9.712 mtr. na bieżni Hackney Wick, w Londynie.

To był wyczyn więcej niż niezwykły. Dość powiedzieć, że przez 50 lat nikt się doń nie zbliżył wyraźnie. Może zadziwić, że rekord ten ustanowiony został podczas biegu na przestrzeni prawie że dwa razy dłuższej. Otóż wszyscy czterej biegacze, biorący udział we wspomnanym meczu, zawzięcie walczyli o prowadzenie. Z tego powodu połowa dystansu została przebyta w tempie fantastycznem, która wszystkich czterech uczestników bezpowrotnie „zarżnęło". Drugą połowę White, który pozostał właściwie sam na bieżni, przebył truchcikiem.

Do wyczynu Jacka White'a zbliżył się pierwszy Alfred Shrubb, pokrywając, 5 listopada 1904 r. na bieżni Ibrox-Park w Glasgow, w ciągu pół godziny 9.660 mtr.

Stanowiło to rekord światowy amatorski. Zresztą, Shrubb był amatorem w dawnem angielskiem zrozumieniu: będąc człowiekiem bardzo bogatym, zbudował przepisową bieżnię u siebie w ogrodzie... i niczem poza bieganiem się nie zajmował.

Rekord jego stał na nogach dość długo. Bo w chwili jego ustanowienia Jean Bouin liczył sobie dopiero 15 lat, tak samo, jak później, 15 lat dopiero miał Nurmi, kiedy Bouin walczył z Kolehmainenem. W 1911 r. as francuski był już w pełni siły i postanowił na czerwonej bieżni w Colombes spróbować obalenia rekordów Shrubba i White.

D. c. n.

# PIERWSZE SENSACJE WIMBLEDONU

## Hunter, Morpurgo, Brugnon wyeliminowani przez Anglików

Trzy pierwsze dni Wimbledonu, dni walk wstępnych tego wspaniałego turnieju tennisowego, w którym stają w szranki przedstawiciele 23 narodów, obfitował w tak wielkie sensacje, że starczyłoby ich na całe dwa tygodnie.

Trzech „rozstawionych" graczy zostało wyeliminowanych, Tilden zademonstrował klasę gry, której dawno już się nie widziało w Europie — oto najważniejsze wydarzenia.

Przedewszystkiem Tilden. W pierwszej rundzie bije on Irlandczyka Dillona (reprezentanta w puharze Davisa) 6:1, 6:1, 6:2, Anglika Campbella, o którego klasie świadczy zwycięstwo nad świetnym Czechem Menzlem 3:6, 4:6, 8:6, 6:3, „rozkłada" 6:1, 6:2, 6:0; wreszcie Prenna, który w pełnej formie pokonał del Bono 6:3, 6:4, 6:1, bez trudu zwycięża 6:0, 6:0, 8:6. Gra Tildena przypomina czasy jego świetności; niema błędów, taktycznie i technicznie jest genjalna; a że Cochet nie jest w najświetniejszej formie (pokonał on mało znanego Dowera 6:4, 6:4, 4:6, 6:4, a Irlandczyka Rogersa 5:7, 6:0, 9:7, 4:6, 6:3), więc już głośno się mówi o zdobyciu przez Tildena tytułu mistrza Anglji.

W świetnej formie są Anglicy, a zwłaszcza Austin, choć może największą rewelacją jest Sharpe. Pokonał on w pierwszej rundzie Collinsa (reprezentacyjny gracz Anglji) 6:1, 6:3, 8:6, a potem samego Morpurga 6:2, 6:4, 4:6, 6:3. Morpurgo był wyraźnie nie w formie, jakby przetrenowany. Okazało się to już w meczu z Moldenhauerem wygranym coprawda, ale dopiero po ciężkiej pięciosetowej walce 3:6, 6:4, 6:3, 2:6, 6:4.

Anglja może się słusznie chlubić Austinem. Los bowiem był dla niego wyjątkowo niełaskawy. W pierwszych spotkaniach natknąć się odrazu na Huntera i Brugnona, to pech; wygrać jednak z niemi — to dowód najwyższej klasy.

Ciekawe jest, że start Austina był słaby. W pierwszej rozgrywce pokonał on po nudnej grze Gilberta 3:6, 6:3, 6:2, 6:4. Przychodzi mecz z Hunterem, który w świetnej formie zwyciężył poprzednio Japończyka Miki 6:1, 7:5, 6:3. Austin wbrew przewidywaniom wygrywa 6:3, 6:2, 4:6, 6:3. Potem Brugnon, coprawda nie w formie, chory na reumatyzm; Austin znów zwycięża 6:3, 6:4, 6:0. Brugnon poprzednio zwyciężył Amerykanina van Ryna 1:6, 6:3, 6:2, 6:4.

W świetnej formie jest też Kingsley, który pokonał Malejkę 4:6, 6:3, 6:2, 6:2, Wetzla 6:3, 4:6, 6:3, 6:0 i Kleinschrotha 6:1, 6:1, 6:2. Amerykanin Lott godnie reprezentuje sztandar gwiaździsty. Zwyciężył on du Plaixa 6:4, 6:3, 6:2, a Belga Bormana 6:1, 6:1, 6:2.

Gwardja francuska naogół idzie świetnie. Landry pokonał Salma (Austrja) 6:4, 6:0, 6:0 i Andrewsa. Boussus Crole — Reesa i Coena 6:1, 8:6, 7:5, Borotra — Turnbulla 6:2, 6:1, 5:7, 6:4, natomiast Buzelet przegrał z Timmerem 6:2, 6:4, 3:6, 2:6, 3:6, a Rodel z Gregorym 6:2, 2:6, 4:6, 0:6. Kehrling bez trudu zwyciężył Afrykańczyka Raymonda 6:3, 7:5, 6:3.

W grach podwójnych Tiden, Hunter pokonali Malcolma, Robbinsa 4:6, 3:6, 6:2, 6:2, 6:0.

W grze pań Wills zwyciężyła Schomburgk 6:0, 6:0, Aussem — Mallory 6:4, 6:1, d'Alvarez—May 6:0, 6:2 i Ryan.



WIMBLEDON OTWORZYŁ SWE PODWOJE

Gwiazdy największego turnieju tennisowego świata (od lewej) miss Collier, Coen, Bennet, Cochet, Nuthall i Austin na przechadzce przed oczekującemi ich spotkaniami.

**Edward Terstyanski,** jeden z najznakomitszych szermierzy świata, zwycięzca szabli na Olimpjadzie amsterdamskiej zmarł w Budapeszcie wskutek wypadku motocyklowego. O popularności wielkiego szermierza świadczy fakt, że gdy zaszła potrzeba transfuzji krwi, zgłosiło się odrazu kilkunastu ofiarodawców sportowców.

**Lekkoatleci amerykańscy** z Simpsonem (100 y.—9.4 sek.) i Sturdym (tyczka 420) na czele przybywają w sierpniu do Europy.

**Rekord światowy w biegu 30 klm.** ustanowił Szwed Anderson, osiągając 1:46:03. Dawny rekord wynosił 1:46:11.3 i należał do Finna Steenrosa.

**Alfonso Brown,** mistrz świata w. koguciej, stoczył w obronie swego tytułu zwycięzką walkę z Hiszpanem Vidal Gregorio (walczył on w Europie pod pseudonimem Young Marty). A. Brown zwyciężył na punkty po piętnastu rundach.

**Johnny Risco,** do niedawna jeszcze kandydat do tronu bokserskiego, pokonany przed paru miesiącami przez Schmelinga, doznał nowej porażki do Australijczyka Cooka. Risco został zdyskwalifikowany w piątej rundzie za nieprawidłowe uderzenie.

**Andre Routis,** mistrz świata w. piórkowej został niespodziewanie pokonany w Montrealu przez Jackie Cohena.

# PORAŻKI SPARTY I SLAVII

## w puharze Środkowo-Europejskim

**Pierwsze rozgrywki** puharu środkowo-europejskiego przyniosły obok ogromnego zainteresowania publiczności, świadczącego wymownie o wielkiej popularności tej imprezy i szereg wyników sensacyjnych.

Nie sposób bowiem nazwać inaczej — jak sensacją, bardzo złą formę drużyn czeskich, z których naprzykład Sparta po zasłużonej porażce z Ujpesti w stosunku 1:6, straciła szanse na przebicie się do drugiej kolejki rozgrywek. Wszak musiałaby ona pokonać Ujpesti w Pradze w stosunku przynajmniej 6:0, 7:1, 8:2 i t. d., co jest niemal niemożliwe. A przecież Sparta, po zdobyciu środkowego napastnika, Haftla, po powrocie do formy Kady, była uważana za ogólnego faworyta, a dzienniki czeskie przepowiadały nawet renessans tej najświetniejszej ongiś drużyny środkowej Europy.



NICOLAS FRANTZ

bohater Tour de France, jest i teraz głównym kandydatem na zwycięstwo.

Porażka Slavii do Juventusu (0:1) w Turynie znajduje usprawiedliwienie; gdyż wiadomem jest, jak trudno jest wygrać na boisku włoskiem. W Pradze, los będzie napewno bardziej przychylny dla Czechów.

Świetną formę wykazały drużyny austrjackie. Zwycięstwo Rapidu nad Genovą (5:1 w Wiedniu) było wywalczone w stylu imponującym nad niezbyt jednak silnym przeciwnikiem. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że rewanż przyniesie sukces Rapidowi i mistrz Austrji, jako faworyt wejdzie do drugiej kolejki rozgrywek.

Niespodzianką natomiast było zwycięstwo Vienny nad mistrzem Węgier— Hungaria, wywalczone w Budapeszcie w stosunku 4:1. Vienna była drużyną lepszą pod każdym względem i jeżeli tak grać będzie w Wiedniu, to powinna wygrać i mecz rewanżowy. Vienna jednak należy do tych ciekawych drużyn, które na swem boisku grają gorzej, niż zagranicą, a Hungaria będzie chciała się zrewanżować za porażkę. Czy uda jej się jednak, nawet w razie zwycięstwa odrobić różnicę trzech bramek, jest mało prawdopodobne.

Spotkania rewanżowe zostaną rozegrane dnia 7 lipca: W Genui: Rapid — Genova w Wiedniu: Vienna — Hungaria, w Pradze: Slavia — Juventus, oraz 3 lipca w Pradze: Ujpesti — Sparta.

W razie podziału zwycięstw decyduje stosunek bramek. Sądząc z wyników pierwszej kolejki rozgrywek, w półfinałach spotkają się więc Vienna i Slavia, oraz Rapid i Ujpesti.

**Austrja** na tournee po Szwecji osiągnęła szereg świetnych wyników: w Malmö pokonała Kamraterne 4:1, a w Helsingborgu mistrza Szwecji H.I.F. w stosunku 3:1.

W.A.C. rozegrał dwa spotkania w Czechosłowacji, osiągając z Viktorią Žižkow wynik 2:2, a przegrywając z Teplitzer 1:2.

**Piłkarskim mistrzem Holandji** została drużyna Philips (Eendhoven), która w decydującem spotkaniu pokonała Velocitas 5:1.

# NA TORACH KOLARSKICH ŚWIATA

## Przegrana Sawalla. Zwycięstwo Paillarda

**Mistrz świata Sawall** przegrał niespodziewanie na zawodach w Lipsku do zupełnego outsidera wyścigów — Hillego, który w ostatniej chwili zastąpił zranionego we Wrocławiu Thollenbecka. Hille wygrał bieg 40 klm. w 34:25.2 przed Maronnierem i Sawallem, a na 60 klm. uległ Sawallowi (52:31.2). W ogólnej klasyfikacji Hille był jednak pierwszy, 2) Sawall, 3) Maronnier, 4) Möller, 5) Benoit, 6) Snoek. Jak widzimy, Hille pokonał same gwiazdy wyścigów za motorami.

W biegach sprinterskich zwyciężył w ogólnej klasyfikacji Engel przed Steffesem, Falck-Hansenem, Oszmela, Kaufmannem i Moeskopsem.

**Mistrzem kolarskim Francji** został ostatecznie Paillard, który wygrał i trzeci bieg, decydujący o zdobyciu tytułu, bijąc w czasie 1:28:30.4 (100 klm.) Leponta, Breau Sausina i Parisota.

W półfinałach biegu sprinterów Faucheux pokonał Schillesa, a Michard — Marcel Jeana. W finale pierwszy bieg wygrał Faucheux przed Michardem. Wskutek deszczu zawody odłożono.

**Mistrzostwa kolarskie Holandji** przyniosły wśród amatorów zwycięstwo Mazairacowi przed Rustenburgiem i L. Leenem. Wśród zawodowców triumfował bezapelacyjnie Moeskops przed Meyerem i S. Leenem. Wśród „niezależnych" najlepszy był Jeinenburg. Zwycięzcy trzech kategoryj stoczyli potem mecz ze sobą, przyczem triumfował znowu Moeskops, bijąc Mazairaca i Jeinenburga.

**Medjolan — Modena** (257 klm.), jeden z etapów szosowego mistrzostwa Włoch, zakończył się zwycięstwem Grena przed Zanagą i czteroletnim mistrzem amatorskim świata — Grandim.

**Zawody stayerów w Berlinie** przyniosły zwycięstwo Dewolffa przed Lewanowem, Bauerem i Saldowem.

**Biegi sprinterskie w Kolonji** zakończyły się generalnem zwycięstwem Kauffmana przed Englem i Falck Hansenem. Bieg amerykański 75 klm. wygrali Francuzi Charlier. Duray w 1:46:52.

**Spotkanie tennisowe pań Francja — Anglja** zakończyło się sromotną porażką Francuzek w stosunku 0:12.

**Team Kaira** osiągnął z Hamburger S. W. Wynik 1:1.

**Plattko,** znakomity bramkarz węgierski, grywający w Hiszpanji, przenosi się do Meksyku.

# PRZED WALNĄ BATALJĄ LEKKOATLETÓW

**Program lekkoaletycznych mistrzostw Polski** w Poznaniu (5, 6 i 7 lipca) został ustalony w sposób następujący:

Piątek — 5/VII, godz. 16 przedbiegi (lub finał) 400 mtr. płotki, rzut kulą dow. ręka i oburącz; skok wwyż, przedbiegi 200 m., bieg 800 m. 10 km., trójskok, ewent. finał 400 m. płotki, 4x100 mtr. przedbiegi lub finał, przedbiegi 400 mtr.

Sobota — 6/VII, godz. 16, 110 m. płotki przedbiegi, młot, tyczka, 100 m. przedbiegi, 1500 m. oszczep dow. ręką i obur., finał 200 m., finał 4x100 m.

Niedziela — 7/VII, godz. 16 finał 110 m. płotki, skok wdal, dysk. dow. ręką i oburącz, finał 400 m., 5 km. finał 100 m., sztafeta 4x400 mtr.

Zawody odbędą się na nowym stadjonie miejskim.

**Na mecz lekkoatletyczny z Rumunją** (13 i 14 lipca we Lwowie) ustalono następ. program: 13/VII, godz. 17 — 100 mtr., kula, 110 m. płotki, wwyż, 5 km. 800 m. oszczep, 4x400 mtr. Punktacja 5, 3, 1, a w sztafetach 10 i 6 pkt. Zawody odbędą się o nagrodę min. Matuszewskiego, który objął protektorat

**Petkiewicz** otrzymał zaproszenie na zawody w Tallinie, które mają się odbyć w sobotę i niedzielę dn. 6 i 7 lipca r. b. Na zawodach tych Petkiewicz dwukrotnie zwyciężył w specjalnym biegu o przechodnią nagrodę, tak, że za ewent. trzecim zwycięstwem nagroda przechodzi na jego własność. Ponieważ statut tej nagrody przewiduje rozgrywanie jej w drugą niedzielę czerwca, a w dniu 6 i 7 b. m. Petkiewicz startuje w Anglji, przeto PZLA wnosi protest przeciwko nieodpowiedniemu terminowi zawodów. W razie uwzględnienia takowego doskonały nasz długodystansowiec startowałby jeszcze w r. b. w Tallinie.



LADOUMEGUE FINISZUJE

Bieg 800 mtr. na mistrzostwach Paryża. Ladoumegue rozpoczyna finisz.

# ZAWROTNA KARJERA TAVERNARIEGO

## Rekord świata po 2 latach pracy

Bogata zawsze w wielkie talenty lekka atletyka włoska dochowała się wreszcie zawodnika, zakrojonego na najwyższą miarę.

Jest nim Tavernari, skromny murarz z Rzymu, który w ciągu dwu lat z nieznanego zupełnie biegacza, wyrósł na najlepszego może średniodystansowca Europy, a nawet wtargnął w dziedzinę zazdrośnie strzeżoną przez możnych — zdobył rekord światowy.

Karjera znakomitego biegacza jest istotnie zdumiewająca. Jeszcze przed dwu laty w kwietniu, na meczu Włochy — Polska w Rzymie dostąpił zaszczytu reprezentowania barw swej ojczyzny, gdyż zabrakło nagle 400-metrowca. Gargiullo mianowicie, w ostatniej chwili nie przyjechał i z konieczności do reprezentacji wstawiono „najlepszego" rzymianina, będącego pod ręką — Tavernariego.

Po biegu gdy Tavernari, kończył bezapelacyjnie jako czwarty za Carlinim, Rothertem i Weissem — Weiss powiedział:

— Nie wiele brakowało, a byłbym przegrał do Tavernariego.

Przypominamy mu te słowa. Dziś, bowiem, byłoby jego marzeniem, móc je powtórzyć. A wszak minęło zaledwie dwa lata.

Tak Tavernari wyrósł na wielkiego biegacza. Znakomity specjalista od 400 i 800 mtr. ma już w roku bieżącym zwycięstwo nad Lodoumeguiem, najlepszy wynik europejski w r. b. na 800 mtr., wreszcie rekord światowy na 500 mtr.

I to na początku sezonu, gdy najcelniejsze imprezy czekają go jeszcze, gdy ma walczyć na wszystkich bieżniach Europy. O młodym Włochu, którego karjera, debjut międzynarodowy, tak ściśle są związane z Polską wiele jeszcze słyszeć będziemy.

Przechodzimy do krótkiego omówienia rekordu Tavernariego, który nie jest rekordem dystansu klasycznego, ale za to rekordem jednego z najtrudniejszych biegów.

Pierwszy na liście rekordzistów zapisał się Francuz Lemmoner, 8 czerwca 1893 r. przebiegł on 500 mtr. w 1:10.2. W 1906 r. Niemiec Doerry osiągnął 1:09, 1 listopada 1908 Francuz Faillot 1:06.8. Po 12 latach dopiero pada rekord Faillota pobity o 0.2 sek. przez Niemca Aubergera, a w parę tygodni potem Francuz Delvart osiąga 1:05.8. Przez dwa lata rekord zostaje obniżony zaledwie o 0.3 s. (Szwed—Weinart 1:05.7 i Sven Lundgren 1:05.5).

Zdawało się już, że doszliśmy do granic ludzkich możliwości, tak niewielkie były postępy. Tembardziej zdumiewającą była wiadomość, że 16 czerwca 1923, Amerykanin Larry Brown osiągnął 1:03.7. Europa nie wierzyła temu, i nie wierzyłaby może i nadal, gdyby nie Peltzer, który w Budapeszcie w 1926 r. osiągnął 1:03.6. A w trzy lata później, w tym samym Budapeszcie Tavernari obniżył rekord jeszcze o 0.7 sek. przyczem pokonany przez niego Barsi, miał 1:03.2.



TAVERNARI

Rewelacja lekkiej atletyki europejskiej, zdobywca rekordu światowego 500 m.




Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red., w tekście zł 0.80 poza tekstem zł 0.40.

Redakcja i administracja: Marszałkowska 3/5/7. Tel. Centrala „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07, wewn. 46. — Konto w P. K. O. Nr. 13120.
Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca i druk. „PRASA POLSKA". Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39. Tel. 93-10. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki.